

## NAUKA KS. JACKA LIBERIUSZA O ŚWIĘTOŚCI MATKI BOŻEJ

W Polsce siedemnastego stulecia nasi teologowie i kaznodzieje uwzględniają w swoim nauczaniu wszystkie przywileje maryjne. Obok Niepokalanego Poczęcia, Boskiego Macierzyństwa i Wniebowzięcia Najświętszej Panny, ogólnie też mówi się o Jej współdziałaniu w Odkupieniu. Z ambon nie schodzi Ona jako Wszechpośredniczka łask, a często stawia się Ją za wzór nie skalanej żadnym grzechem świętości oraz niedościgły przykład cnotliwego życia.

Do poznania dziejów łaski Bożej w Maryi i rozbudzenia przynależnej Jej czci, przyczyniły się niewątpliwie liczne zakony, gęsto rozsiane po całym obszarze Polski. Na tym polu działalności, nie ostatnie miejsce zajmuje, między innymi, zakon Kanoników Regularnych Laterańskich,<sup>1</sup> należący do jednych z najstarszych w Polsce.<sup>2</sup> Do Krakowa zostali oni sprowadzeni przez króla Władysława Jagiełłę i osiedlili się w 1405 r. przy kościele Bożego Ciała, zakładając tam klasztor.<sup>3</sup>

Z wymienionym klasztorem wiąże się życie i działalność ks. Jacka Liberiusza, jednego z wybitniejszych teologów i kaznodziejów tego zakonu. Jacek Liberiusz urodził się w 1599 roku w Kazimierzu pod Krakowem. Ojciec jego był miejscowym radcą miejskim. Jacek początkowe nauki pobierał w domu, gdzie otrzymał staranne wykształcenie. Następnie został oddany na dalszą naukę

<sup>1</sup> Sprowadzono ich do Polski około 1110 r. na górę Sobótkę pod Wrocześnie Maryi, w: *Księga pamiątkowa Maryjańska*, Lwów — Warszawa 1905, t. I, s. 472.

<sup>2</sup> Sprowadzono ich do Polski około 1110 r. na górę Sobótkę pod Wrocławem z Arrouaise we Flandrii. Stąd rozchodzą się szybko po kraju (por. K. Potkański, *Opactwo na łączącym grodzie*, w: *Rozprawy Akademii Umiejętności*, Kraków 1902, t. XVIII, s. 156). Osiedlają się kolejno w Czerwińsku, Trzemesznie, Wrocławiu, Mstowie, Kaliszu, a w końcu Krakowie. Por. Błachut, jw. s. 472—88.

<sup>3</sup> Por. W pięćsetną rocznicę założenia klasztoru Bożego Ciała w Krakowie, Kraków 1905, s. 9—13. Broszurę wydaną anonimowo napisał ks. Augustyn Błachut wspólnie z Marianem Bartynowskim. Por. *Pol. słown. biogr.* II, 129.

do Akademii Krakowskiej. W roku 1617 wstąpił do zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich, przy kościele Bożego Ciała w Krakowie. Bezpośrednio po złożonej profesji, został ponownie skierowany do wspomnianej Akademii, na studia filozofii. W Collegium Maius otrzymał stopień bakałarza, a później magistra filozofii. Tam też rozpoczął publicznie nauczać. Trwało to jednak niedługo, gdyż ówczesny prałat generalny zakonu Marcin Kłoczyński wysłał go na dalsze studia do Rzymu, gdzie zdobył doktorat teologii. Wracając do ojczyzny zatrzymał się w Mediolanie, aby w tamtejszym konwencie swego zakonu, pod wezw. Matki Boskiej Bolesnej, wykładać przez 3 lata filozofię.<sup>4</sup> Po powrocie do kraju został w klasztorze u Bożego Ciała, w swoim rodzinnym mieście Kazimierzu, stałym kaznodzieją, lektorem filozofii<sup>5</sup> i magistrem nowicjatu.

Po jakimś czasie, na żądanie królewicza Karola Ferdynanda, wówczas administratora opactwa Kanoników Regularnych w Czerwińsku, Liberiusz przebywał w tym klasztorze 3 lata, nauczając teologii i filozofii oraz głosząc kazania.<sup>6</sup>

W dniu 4 grudnia 1640 roku Liberiusz został wybrany koadiutorem prałata generalnego Kłoczyńskiego, z prawem następstwa. Wybór zatwierdził papież Urban VIII.<sup>7</sup> Kłoczyński zmarł w roku 1644 i od tej pory Liberiusz zaczął długie i pomyślne rządy nad zakonem kanoników regularnych.

Podczas jego rządów doszło do chwilowego zajęcia Kazimierza przez Karola Gustawa, króla szwedzkiego, który z początkiem je-

<sup>4</sup> Por. Joannes de Nigra Valle, *In sacri et apostolici Ordinis Canoniorum Regularium S. Augustini Congregationis S. Salvatoris Lateranensis, Genealogiam quam plurimi usq' gravissimis et quidem externorum auctoritatibus dilucidatus et per canonicos congregationis Cracoviensis eiusdem instituti, Vitae sanctitate, status eminentia, et doctrine soliditate insignes ampliatus*, Cracoviae 1707 s. 94.

<sup>5</sup> Z tego czasu publiczną dysputę z filozofii zapisał kronikarz zakonu Stefan Ranothowicz: „Anno Domini 1636. In festo Circumcisionis Dni, et Epiphania Domini disputationes publicas in Refectorio, typis data Haycintho Liberio S. Th. Doctore, pro hinc philosophia Lectore”. (Casimiriae Civitatis Urbi Cracoviensi confrontatae, Origo. Rkps Bibl. Univ. Jagiell. w Krakowie, nr 3742 s. 32).

<sup>6</sup> Por. W *pięćsetną rocznicę*, s. 30.

<sup>7</sup> „1640 — Die 4. Decembris. Electus est in Coadiutorem praepositorum SS. Corporis Christi, Hyacinthus Liberius S. Th. Doctor, Concionator ordinarius, et lector philosophiae, praesente Alberto Lipnicki Canonico et officiali generali Cracoviensi. Annuit votis et desiderijs Conventus, Episcopus Cracovien' Jacobus Zadzik virumq' hunc electum, pietate, et eruditione praestantem approbavit, quam tamen electionem suam Hyacintho Liberio, voluit noti approbatione Urbani Octavi summi pontificis” (Ranothowicz, jw. s. 32).

sieni 1655 r. obrał sobie klasztor Bożego Ciała za główną kwatere, z której kierował oblężeniem Krakowa.<sup>8</sup> Wypadki, jakie wówczas miały miejsce, bardzo szczegółowo opisał współczesny Liberiuszowi Ranothowicz.<sup>9</sup> Według jego relacji, Liberiusz zabierając z sobą większą część skarbca kościelnego i przywileje konwentu, schronił się do klasztoru kanoników regularnych w Fulnek, na Śląsku.<sup>10</sup> Mylne są wobec tego dość liczne wzmianki, że Liberiusz przyjmował i gościł najeżdżącą szwedzką.<sup>11</sup>

Sprawując najwyższą władzę w zakonie, Liberiusz pełnił równocześnie urząd proboszcza kościoła Bożego Ciała. W tej świątyni, przy kaplicy Matki Bożej w roku 1651 wskrzesił na nowo bractwo literackie, dla którego wyjednał odpusty od pap. Innocentego X.<sup>12</sup> Głównym jego dziełem w tym kościele było zbudowanie nowej kaplicy Zwiastowania NMP — w miejsce starej zburzonej.<sup>13</sup> Na zewnętrznej stronie kaplicy Liberiusz umieścił do dziś istniejący napis, na którym nazwał siebie „kapelanem Maryi”.<sup>14</sup>

Z usług Liberiusza korzystali nieraz biskupi krakowscy. Biskup Gębicki mianował go wizytatorem klasztorów żeńskich, bp Trze-

<sup>8</sup> Por. K. Wurzbach, *Die Kirchen der Stadt Krakau*, Wien 1853 s. 278.

<sup>9</sup> Opisanie inkursy Swedów do Polskiej, y do Krakowa, rkps Bibl. Univ. Jagiell. w Krakowie, nr 3742.

<sup>10</sup> Tamże, s. 140—41. Ten sam autor gdzie indziej mówiąc o wyjeździe Liberiusza, miejscowość Fulnek umieszcza na Morawach. „...nam ipse [Liberius] paulo ante adventum suorum, thesaurum Ecclesiae, et privilegia Conventus secum portans, in Morawiam diverterat, ibique in Monasterio Fulnecensi Can. Reg. mansit” (por. Casimiriae Civitatis, s. 38—39).

<sup>11</sup> Por. K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, Kraków 1860, t. III, s. 266; S. Orgelbrand, *Encykl. powsz.*, Warszawa 1864, t. XVII, s. 5; M. Nowodworski, *Encykl. kośc.*, Warszawa 1879, t. XII, s. 217; J. Krukowski, *Rozbiór krytyczny kazań ks. Jacka Liberyusza*, „Homiletyka” 2 (1898) 2; W. Łuszczkiewicz, *Kościół Bożego Ciała, jego dzieje i zabytki*, Kraków 1898, s. 31; Błachut, jw. s. 490. Ostatni z autorów prostuje tę wieść po raz pierwszy w jubileuszowej broszurce: *W pięćsetną rocznicę*, s. 31, a następnie w *Podr. encykl. kośc.*, Warszawa 1911, t. XXIII—XXIV, s. 325—26, powołując się na Ranothowicza.

<sup>12</sup> Por. *O słynącym łaskami obrazie Matki Bożej w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie, w kaplicy Zwiastowania i o bractwie literackim przy tejże kaplicy istniejącym*, Kraków 1922, s. 16.

<sup>13</sup> Por. *W pięćsetną rocznicę*, s. 30.

<sup>14</sup> „Indignus Sacellanus et servus Sacellum istud extrui curavit. Hyacinthus Liberius, Sanctae Theologiae Doctor, Ecclesiae huius Praepositus. Anno Reparatae salutis MDCLXII” (Ranothowicz, Casimiriae Civitatis, s. 41).

bicki — cenzorem ksiąg religijnych,<sup>15</sup> powierzając mu często także urząd komisarza w różnych sprawach kościelnych.<sup>16</sup>

Kronikarz zakonny, który znał osobiście Liberiusza, pisał o nim, że bardzo przestrzegał zwoływania kapituł generalnych. Na jednej z nich, 18 V 1660 r., w obecności Mikołaja Oborskiego, sufragana krakowskiego, zakonników miejscowych oraz przybyłych z Litwy i Małopolski postarał się o wybór swego koadiutora.<sup>17</sup>

Złożony przeszło rok ciężką chorobą, w dniu 23 X 1673 roku Liberiusz zakończył świątobliwe życie w gronie swoich braci zakonnych. Na pogrzeb przybył bp Mikołaj Oborski i przedstawiciele Akademii Krakowskiej.<sup>18</sup> Następca Liberiusza, Wiktoryn Wereszczyński, wznosił mu tablicę marmurową z jego portretem w prezbiterium kościoła, z której wynika, że Liberiusz żył lat 74, w zakonie 56, będąc przez 29 lat prałatem generalnym kanoników regularnych, a kaznodzieją przy kościele Bożego Ciała przez 36 lat.<sup>19</sup>

Liberiusz zostawił kilka dzieł kaznodziejskich, w swoim czasie chętnie czytanych i wielokrotnie przedrukowywanych. Chronologicznie pierwsze ukazało się drukiem kazanie, pt. *Przy-*

<sup>15</sup> Niektóre spośród siedemnastowiecznych starodruków posiadają aprobatę Liberiusza. Zwykle podpisywał się dodając skrót „S. Th. D.” oznaczający tytuł: *Sacrae Theologiae Doctor* i zaznaczając „Librorum in diaecesi Crac. Censor.” Por. K. Łoniewski, *Jasna pochodnia życia apostołskiego żywot świątobliwy B. Stanisława Kazmierczyka*, Kraków 1660. W innej książce za nazwiskiem Liberiusza jest dopisek: „Prawa obłego Doctor”. Por. M. Grodziński, *Ogród fijołkowy karmelitański etc.*, Kraków 1668. Księga piąta tego samego dzieła posiada osobne „Potwierdzenie Cenzora”, gdzie Liberiusz krótko przed swoją śmiercią, pod datą 12. X. 1673, podpisał się z dodatkiem: „Pisma S. Doktor”. Zadziwia tytuł doktora obojga praw, o czym żadne kroniki zakonne nie wspominają, choć w jego kazaniach można niekiedy zauważyć skłonność do używania terminów prawniczych lub powoływania się na zdanie prawników.

<sup>16</sup> Por. W pięćsetną rocznicę, s. 34.

<sup>17</sup> Został nim Wiktoryn Wereszczyński, który odznaczał się wielkim doświadczeniem i energią, czego dał dowód, kiedy mając zaledwie 27 lat pełnił w nieobecności Liberiusza urząd przełożonego klasztoru, w chwili tak trudnej jak najazd szwedzki. Por. Ranothowicz, *Cassimiriæ Civitatis*, s. 42—43.

<sup>18</sup> Tamże, s. 44.

<sup>19</sup> „D. O. M. Hyacinthus Liberius Vnicum Integritatis, et Religionis Exemplar, Emensis in Canonico Ordine quinquaginta, sex annis, Omnigenarum Virtutum reliquit post se vestigia. Divinioris sapientiae suffragio, Ad supremam Theologici gradus lauream euectus, Alienae sapientiae Censor, et Arbitrarius esse meruit, Praepositi generalis dignitate insignitur, Eam suavitate movum, vitae exemplo, verum peritia agendi gratia, Per viginti novem annos, et amplius, ita administravit, ut omnium amover, et laudes mereretur. Tandem laboribus, et doloribus gravissimis confectus, vitam quam Ecclesiae et Religioni impenderat, naturae deposuit, Anno aetatis suae septuagesimo quarto. Christi M. D. C. LXXIII Die 23 octob.” (Tamże).

bica żołnierska.<sup>20</sup> Następnie kolejno wychodziły: *Wieniec św. Augustynowi uwity*,<sup>21</sup> *Koleśda gospodarska*,<sup>22</sup> *Kazania na dzień S. Jacka Patrona Korony Polskiej*,<sup>23</sup> oraz *Lapis Angularis*.<sup>24</sup> Do obszerniejszych należy zbiór 39 kazań na różne święta, pt. *Gospodarz nieba i ziemi Jezus Chrystus*,<sup>25</sup> dedykowany bpowi krakowskiemu, Andrzejowi Trzebieckiemu. Biskup w odpowiedzi nazwał pracę Liberiusza „pobożnym i uczonym dziełem”, nakazując je nabyć swemu duchowieństwu.<sup>26</sup>

<sup>20</sup> *Przyłbica żołnierska z bogatym pszczol rojem w oktawę wielkiego patriarchy y fundatora Societatis Jesu s. Ignacego przy Konkluzyey nabożeństwa, y dziękowania P. Bogu za szczęśliwie przeżyty wiek, abo sto lat Societatis Jesu, roku 1640. Dnia 7 augusta, w kościele s. Barbary Oyców Jezuitów na kazaniu zalecona*, Kraków, druk. Balcera Smieszkowica 1640. Orgelbrand mylnie informuje, że tutaj są żywoty patronów Polski (*Encykl. powsz. XVII, s. 5*); także Nowodworski, *Encykl. kośc. XII 217*.

<sup>21</sup> *Wieniec przeznaczemu w Kościele Bożym biskupowi y doktorowi s. Augustynowi ... uwity*, Kraków 1641; wyd. 2. u Łukasza Kupisza 1644.

<sup>22</sup> *Koleśda gospodarska różnym stanom na kazaniu w dzień Nowego Lata y Trzech Królów ofiarowana*, w drukarni Balcera Smieszkowica I. K. M. Typogr. roku Pańskiego 1649; wyd. 2. tamże 1650.

<sup>23</sup> Wydane w drukarni Łukasza Kupisza, Kraków 1650. Nie ma tych kazań u Estreicherza, XXI, 260—62.

<sup>24</sup> Tutaj na karcie tytułowej Liberiusz nazwał siebie „mistrzem i profesorem Akademii Krakowskiej”. Kazanie ukazało się u Smieszkowica i nosi tytuł: *Lapis angularis, kamień węgielny albo katny na podparcie osłabiałej Ojczyzny w świętobliwym mężu y studze Bożym Janie Kantym, theologu y profesorze niegdy Akademii Krakowskiej upatrzony. A przy zaczęciu kommissyey od ś. Stolicy Apostolskiej na dalszą o świątobliwości, cudach, y czci jego u wiernych informacją naznaczonej. W kazaniu we środę po wtorey niedzieli Postu świętego, roku Pańskiego 1667. dnia 9. marca, w kościele ś. Anny, pobożnemu audytorowi pokazany. Od x. I. Lib. STD teyże Akademii mistrza y niegdy profesora, prob. B. C. Can. Reg. na Kaź. przy Krakowie*.

<sup>25</sup> *Gospodarz Nieba y Ziemi Jezus Chrystus, Syn Boży, Bóg Wcielony, Zbawiciel y Naprawca Świata, w przednie tajemnic y dzieł swoich wroczyści pobożnemu auditorowi na kazaniach wystawiony*, Kraków, Balcer Smieszkowicz I. K. M. Typogr. 1657 (następne wydania 1665, 1669), s. 719, in 4°. *Wielka encykl. powsz. ilustr.*, Warszawa 1909, t. XLIII, s. 402, myli to dzieło z tomem kazań o Matce Bożej, podając fałszywy tytuł: *Gospodyni nieba i ziemi Jezus na kazaniach wystawiony* (1657).

<sup>26</sup> M. in. bp Trzebiecki tak pisze: „Ziednałeś Wm. sobie tą pracą w Niebie przysługę, Konwentowi i Zakonowi swemu, Krakowowi y Diecezji mojej wszystkiej ozdobę, y mnie samemu, żeś mi Wm. to pium et doctum opus przypisał, a na ostatek concionatoribus et Parochis osobliwie zostawiesz Wm. subsidium”. Pod koniec listu biskup pisze: „Godne jest to opus Wmci, aby manibus Parochorum et Concionatorum, diu noctu; gwoli czemu rozkaże Visitationibus, którzy jeszcze niektórych Decanatów visitationem kończyć będą, aby Singuli Parochi mieli tę Księgę Wmci. W Kielcach, die 24. Februari, 1665. Andreas Episcopus Cracoviensis”. List ten w całości został umieszczony na początku 2 i 3 wydania tomu kazań pt. *Gospodarz Nieba*.

Źródłem dla poznania poglądów mariologicznych Liberiusza są dwa tomy jego kazań o Matce Bożej.

Pierwszy z nich nosi tytuł: *Gospodyni nieba i ziemi*.<sup>27</sup> Dzieło to, dedykowane bpowi Piotrowi Gębickiemu, nosi aprobatę Stanisława Różyckiego, rektora Akademii Krakowskiej. Obejmuje ono 20 kazań<sup>28</sup>, wygłoszonych po różnych kościołach Krakowa, a osnutych na tle hymnu: O gloriosa Domina.

Tytuł drugiego tomu kazań poświęconych Najświętszej Maryi Pannie brzmi: *Gwiazda Morska*.<sup>29</sup> Mieści się w nim 30 kazań opartych na hymnie: Ave maris stella. To ostatnie z wydanych przez Liberiusza dzieł zawiera dedykację dla króla polskiego, Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Liberiusz jako kaznodzieja cieszył się ogromnym wzięciem. Miewał kazania w różnych kościołach krakowskich, jak u Bożego Ciała, w kościele Mariackim, Św. Katarzyny, u OO. Dominikanów, Bernardynów i innych — co dowodzi, że znany był z wymowy i gorącej miłości ku Maryi, kiedy go wszędzie z kazaniem proszono i skoro tyle kazań o Niej wygłosił i napisał. Chociaż swoje kazania autor dostosował do wspomnianych hymnów kościelnych, to jednak przy każdym z nich podał, na jakie święto maryjne zostało ono przeznaczone.<sup>30</sup>

W ocenie literackiej kazań Liberiusza istnieje kontrowersja. Mecherzyński przyznaje, że był to kaznodzieja „znacznej wziętości” ale niewiele można mu przyznać zalet, bo „w stylu makaroniczny, napelniony mnóstwem uczonych cytacji, bawi się fraszkami i powiastkami, tłumaczy prognostyki. Jest tam Swetoniusz, Pliniusz, Cezar, Plutarch, Diogenes, Laertius, jest Martialis, Horacjusz i Ow-

<sup>27</sup> *Gospodyni Nieba y Ziemi Najświętsza Panna Marya dwudziestą kazań na hymn kościelny O gloriosa Domina, etc.* Po różnych w Krakowie kościołach od Iacka Liberiusza S. T. D. proboszcza kościoła Bożego Ciała Canonicorum Regularium na Kazimierzu przy Krakowie sławiona. W Krakowie w Drukarni Łukasza Kypłusza K. I. M. Typ. Roku Świętego Jubileuszu 1650, wyd. 2. tamże 1657, s. 335 + 14 nłb., in 4°.

<sup>28</sup> Mecherzyński, jw. s. 266, podaje błędnie: 12 kazań. Za nim o 12 kazaniach mówi także J. Pelczar, *Zarys kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodzieje polscy*, Kraków 1896 s. 220.

<sup>29</sup> „*Gwiazda Morzka Najświętsza Marya trzydziestą kazań na hymn Ave Maris Stella*, po różnych w Krakowie kościołach od x. Iacka Liberiusza S. T. D. proboszcza kościoła Bożego Ciała Canonicorum Regularium na Kazimierzu przy Krakowie pobożnemu audytorowi zalecona. W Krakowie, w drukarni Stanisława Piotrkowczyka, I. K. M. typogr., roku Pańskiego 1670, s. 688 + 36 nłb., in 4°.

<sup>30</sup> Spośród 50 kazań ku czci Matki Bożej aż 15 Liberiusz napisał na Jej Wniebowzięcie, 9 na Zwiastowanie, 7 na Nawiedzenie, 6 na Narodzenie NMP, 5 na Narodzenie P. Jezusa, 4 na Niepokalane Poczęcie, 2 na Gromniczną oraz jedno o Szkaplerzu.

dusz przytoczeni jedynie dla dowcipnych gadek i ozdób krasomówczych”.<sup>31</sup> Pelczar natomiast skwitował Liberiusza jednym zdaniem: „Miał sławę jako kaznodzieja, atoli w jego kazaniach występują jaskrawo wady epoki”.<sup>32</sup>

Niewątpliwie jest prawdą, że u Liberiusza istnieją pewne usterki, jak popisywanie się erudycją świecką, liczne cytaty różnych autorów starożytnych<sup>33</sup> i szereg nie zawsze stosownych porównań.<sup>34</sup> Niemniej, można słusznie z ks. prof. Krukowskim zapytać: „dlaczego Mecherzyński, a za nim i inni żadnej zalety w nim nie podnieśli, tylko wszystko na niekorzyść osądzili i to jednym słowem: w stylu makaroniczny, co jednak tak nie jest”<sup>35</sup>.

Wśród innych cech skażenia kaznodziejstwa w owych czasach wymienia się polemiczność oraz panegiryzm. Liberiusz jest i od tego wolny. Nie ma w jego kazaniach polemiki z innowiercami, ale jest gorąca zachęta do modlitwy za „Braci, rodaków naszych, Dyszydentów”<sup>36</sup> oraz za kraje północne, które odpadły od Kościoła. Obca mu jest również panegiryczność, bo nie schlebia nikomu, nie ma u niego dworactwa i obłudy. Owszem, cechuje go odwaga i śmiałość w potępianiu ówczesnych nadużyć szlachty.<sup>37</sup> Jest też gorliwy o chwałę Bożą, a jako gorący patriota — dbały o dobro swego kraju. Dlatego występuje przeciwko „liberum veto”,<sup>38</sup> przestrzega przed bezrządem, prywatą i niezgodą<sup>39</sup>; piętnuje ucisk chłopów,<sup>40</sup> bezkarność i swawolę żołnierzy,<sup>41</sup> niesprawiedliwość i przekupstwo są-

<sup>31</sup> Mecherzyński, jw. s. 266.

<sup>32</sup> Pelczar, jw. s. 220. Pelczar jest w swojej opinii wyraźnie zaletny od Mecherzyńskiego. Wydaje się, że nie bez słuszności można przypuścić, iż ani jeden, ani drugi autor nie zapoznali się osobiście z dziełami Liberiusza, inaczej przecież trudno przypuścić, aby obaj mówili, że *Gospodyni nieba i ziemi* obejmuje 12 kazań, chociaż w samym obszernym tytule zaznaczono, iż jest ich 20.

<sup>33</sup> W samych tylko kazaniach maryjnych cytuje Liberiusz ponad 140 różnych nazwisk ze świata greckiego i rzymskiego. Najczęściej powołuje się na Plutarcha (45 razy), Arystotelesa (20), Pliniusza (15), Swetoniusza i Wirgiliusza po 10 razy.

<sup>34</sup> Występują one zwłaszcza w tomie pt. *Gospodyni nieba*, gdzie autor przyrównuje Maryję do strusia (Kaz. V na Wnieb., s. 80), bystrołotnej orlicy (tamże, s. 85), jaskółeczki (Kaz. VI na Narodz., s. 91), rybki martej (Kaz. XVIII na Nawiedz., s. 300), nazywając ją kolowrotkiem niebieskim (tamże, s. 295) czy oknem nieba (Kaz. XVI na Nawiedz., s. 264).

<sup>35</sup> Krukowski, jw. s. 14.

<sup>36</sup> Por. Kaz. XIV na Oczyszczenie Najśw. Panny, *Gwiazda*, s. 314—16.

<sup>37</sup> Por. Kaz. III na Wnieb., *Gwiazda*, s. 61.

<sup>38</sup> Por. Kaz. I na Niep. Począ., *Gwiazda*, s. 23.

<sup>39</sup> Tamże, s. 23; Kaz. XVII na Wnieb., *Gwiazda*, s. 389; Kaz. XVIII na Wnieb., *Gwiazda*, s. 414.

<sup>40</sup> Kaz. I na Zwiast., *Gwiazda*, s. 23; Kaz. XIII na Narodz., *Gwiazda*, s. 299; Kaz. XXVII na niedzielę Różańca św., *Gwiazda*, s. 610.

<sup>41</sup> Kaz. XIII, na Narodz., *Gwiazda*, s. 282—83.

dów<sup>42</sup>; domaga się reformy cechów rzemieślniczych<sup>43</sup>. Zwalcza także rozpustę<sup>44</sup> i pijaństwo,<sup>45</sup> narzeka na stroje kobiet, a nawet kapianów<sup>46</sup>. Liberiusz gromiąc grzechy publiczne i gorąco nawołując do pokuty często przestrzega, że jeżeli nie ustaną uciski i nie znikną grzechy narodowe, które ostrzą szable wrogów przeciwko nam, to nastąpi ruina i koniec państwa polskiego, a na Polaków będą palcami wskazywać jako na tych, co sami się pogubili.<sup>47</sup>

Reasumując to wszystko można powiedzieć, że u Liberiusza nie ma głównych wad epoki, a przeważają zalety pozwalające odnieść z jego kazań wiele pożytku. „Porównując zalety z wadami — słusznie podkreśla Krukowski — przychodzimy do przekonania, że chociaż nie jest jak Skarga, chociaż nie dorówna Birkowskiemu, jednak wiele ma z nimi podobieństwa pod względem narodowości i popularności stylu i godziń jest czytania...”<sup>48</sup>

Kazania Liberiusza tchną żywą wiarą i namaszczeniem. Język kazań jest na ogół czysty, jędrny, piękny i wolny od makaronizmu — słowem kazania są napisane poprawną polszczyzną. „A są to kazania (z małym wyjątkiem) dobre i mogą być jeszcze dziś użyte”.<sup>49</sup>

Podkreśla się także ważność kazań Liberiusza jako źródeł dla historii obyczajów w Polsce.<sup>50</sup>

Liberiusz — to nie tylko kaznodzieja, ale i teolog. Kazania jego, zwyczajem szesnasto i siedemnastowiecznym, to poniekąd traktaty teologiczne. Na ogół pierwsza część kazania jest treści dogmatycznej, w następnej autor przechodzi do tematyki moralnej lub ascetycznej, gdzie między innymi propaguje różne formy czci względem Maryi.<sup>51</sup>

<sup>42</sup> Kaz. XV na Niep. Pocz., *Gospodyni*, s. 236; Kaz. X na Zwiast., *Gwiazda*, s. 219; Kaz. XXVII na niedz. Różańca św., *Gwiazda*, s. 610.

<sup>43</sup> Kaz. X na Zwiast., *Gwiazda*, s. 219.

<sup>44</sup> Tamże, s. 233.

<sup>45</sup> Kaz. XXVII na niedz. Różańca św., *Gwiazda*, s. 610.

<sup>46</sup> Kaz. VIII na Nawiedz., *Gwiazda*, s. 191—92; Kaz. XV na Wnieb., *Gwiazda*, s. 336—37.

<sup>47</sup> Kaz. X na Zwiast., *Gwiazda*, s. 233; Kaz. XIII na Narodz., *Gwiazda*, s. 299—300; Kaz. XV na Wnieb., *Gwiazda*, s. 325; Kaz. XVII na Wnieb., *Gwiazda*, s. 389; Kaz. XXVI na Nawiedz., *Gwiazda*, s. 593.

<sup>48</sup> Krukowski, jw. s. 5.

<sup>49</sup> Tamże, s. 9. Ocena ks. Józefa Krukowskiego (1823—1900) jest oceną fachowca, który od roku 1877 był profesorem teologii pasterskiej na Uniw. Jagiell., a oprócz tego był współpracownikiem encykli Nowodworskiego i licznych czasopism kościelnych. Potwierdzeniem przydatności kazań Liberiusza dla współczesnych jest fakt, że sam Krukowski wydał rozważania majowe, osnute na tle *Gwiazdy morskiej* — Liberiusza. Por. *Witaj Gwiazdo Morza*, Kraków 1893.

<sup>50</sup> Orgelbrand, XVII, 5.

<sup>51</sup> Warto zaznaczyć, że prawie pół wieku przed św. Ludwikiem M. Grignon de Montfort, który urodził się w roku śmierci Liberiusza,

W objaśnieniu prawd maryjnych Liberiusz kładzie wielki nacisk na bogatą dokumentację. Wykład swój wszędzie popiera licznymi tekstami Pisma św.<sup>52</sup>, chociaż przytacza je niekiedy w sensie tylko przystosowanym. Niektóre z cytowanych tekstów autor poddaje szczegółowej egzegezie.

Naukę biblijną Liberiusz rozwija dalej dobranymi treściowo świadectwami Ojców Kościoła, a zwłaszcza powołuje się na św. Augustyna, nazywając go „Słońcem Doktorów” lub „Patriarchą swojego Zakonu”<sup>53</sup>. Spośród innych pisarzy kościelnych najczęściej spotykanym u Liberiusza jest św. Bernard z Clairvaux<sup>54</sup>. Autor zdradza także wielką znajomość św. Tomasza z Akwinu i na jego autorytecie aż 43-krotnie opiera swoje wywody.<sup>55</sup> Uwzględniając głównie patrystyczne i średniowieczne źródła Liberiusz nie pomija ważniejszych autorów sobie współczesnych. Z teologów XVII wieku autor powołuje się na Salazara, Bellarmina, a zwłaszcza Suareza.<sup>56</sup>

Liczne tak bardzo cytaty Ojców Kościoła, pisarzy kościelnych i teologów<sup>57</sup> Liberiusz prawie zawsze podaje po łacinie, dołączając przeważnie zaraz tłumaczenie w języku polskim. Zazwyczaj zanotowano także na marginesie, skąd tekst danego autora został zaczerpnięty. Niektóre z przytaczanych cytacji w świetle nowoczesnej krytyki okazały się jednak dziś już nieautentyczne.

Baczną uwagę zwraca Liberiusz również na orzeczenia Kościo-

w *Gospodyni nieba* jest już wzmianka o niewolnictwie dla Maryi. Por. Kaz. XV na Niep. Pocz., s. 248—49.

<sup>52</sup> Dla ilustracji można podać, że w 50 kazaniach maryjnych Liberiusz przytoczył 1031 cytatów z Pisma św. (653 z ksiąg Starego Testamentu, a 378 z Nowego). Ze Starego Testamentu są najczęściej cytowane Psalmi (162 razy), potem Pieśń nad pieśniami (70), Księga Rodzaju i Proctwo Izajasza (66), następnie Księga Mądrości i in. Z Nowego Testamentu poza Ewangeliemi, najwięcej jest cytacji z Apokalipsy (38).

<sup>53</sup> Kanonicy regularni prowadzą bowiem życie według reguły św. Augustyna. Liberiusz przytacza Doktora Łaski aż 48 razy; z innych Ojców Kościoła — Ambrożego 32 razy, Jana Damasceńskiego 22, Jana Chryzostoma 20, Hieronima 18, Piotra Chryzologa 17, Epifaniusza i Germana po 11 razy, Efrema 8, Tertuliana 6. Autor cytuje także prawie wszystkich pozostałych Ojców Kościoła, ale ilościowo mniej niż 5 razy.

<sup>54</sup> Przytacza go Liberiusz aż 57 razy, tzn. najwięcej spośród wszystkich autorów uwzględnionych w kazaniach maryjnych. Do jego ulubionych pisarzy także należą: św. Bonawentura, cytowany 27 razy, św. Piotr Damian — 20, Bernardyn de Bustis i Ryszard a S. Laurentio — 19, św. Antonin — 11, święci Albert W. i Anzelm Kantuar — 10 oraz Ryszard a S. Victore, jako „Kanoników naszych Paryskich Doktor” — 7 razy.

<sup>55</sup> Uprzywilejowane stanowisko Doktora Anielskiego wynika z przekonania, że jest on zdaniem autora „Primas theologorum”.

<sup>56</sup> Tego ostatniego Liberiusz cytuje 7 razy, czasem z dopiskiem „poważny teolog wieku naszego Suarez”.

<sup>57</sup> W samych tylko dwóch tomach kazań o Matce Bożej znajdują się teksty z przeszło 150 różnych autorów chrześcijańskich.

ła,<sup>58</sup> szczególnie na rozstrzygnięcia Urzędu Nauczycielskiego ostatnich lat dotyczące kwestii Niepokalanego Poczęcia.<sup>59</sup> Wyrazem wiary Kościoła jest według autora także liturgia.<sup>60</sup> Liberiusz odznacza się nadto ostrożnością i powściągliwością w wypowiedzaniu własnego zdania. Gromadzi nieraz materiał dla oświelenia jakiejś prawdy, ale nie zajmuje osobiście zdecydowanego stanowiska, zostawiając ostateczny sąd w danej sprawie Stolicy Apostolskiej i Najwyższemu Pasterzowi, któremu przyznaje przywilej nieomyślności w rzeczach wiary.<sup>61</sup>

Zsumowując to wszystko, można bez przesady, razem z prof. Krukowskim powiedzieć, że kazania Liberiusza „cechuje wielka znajomość Ojców Kościoła, którzy o Matce Bożej pisali” oraz „noszą [one] piętno prawdziwego teologa i gorącego czciciela Maryi”.<sup>62</sup>

Liberiusz odznaczając się gorliwością w szerzeniu czci Maryi, zamierzał zapewne swoimi kazaniem odnieść także skutek praktyczny. Pragnął chyba przynaglić swoich słuchaczy do porzucenia grzechów i naśladowania wzniosłych cnót Matki Bożej, skoro tak często i tak chętnie sławi świętość Maryi. Ta bowiem prawda maryjna — obok wszechpośrednictwa łaski — stanowi dla Liberiusza ulubiony temat, któremu najwięcej poświęca uwagi oraz który przewija się niemal przez wszystkie jego kazania. Stąd wydaje się czymś usprawiedliwionym, że właśnie świętość Bogarodzicy stanie się przedmiotem osobnego opracowania, którego celem będzie systematyczne przedstawienie całokształtu nauki Liberiusza o tym przywileju Maryi. Posiada to tym bardziej swoje uzasadnienie, że mariologia Liberiusza w ogóle, a jego nauka o świętości Maryi w szczególności — jest dotąd nie znana. Poza 14 stronicowym artykułem ks. prof. Krukowskiego, który interesuje się kazaniem Liberiusza od strony homiletycznej i językowej, autor nie doczekał się jeszcze osobnego opracowania.

Całość problematyki dotyczącej świętości Bogarodzicy obejmuje trzy części. Pierwsza wskazuje na podstawę świętości Maryi; następnie omawiają aspekt negatywny i pozytywny świętości Matki Bożej. Jakkolwiek powyższego podziału nie dałoby się znaleźć u Liberiusza, to jednak jest on podyktowany najpierw samym tematem opracowania, a następnie — uwarunkowany znalezionym materiałem w dziełach autora.

## I. PODSTAWA ŚWIĘTOŚCI MARYI

W świetle wypowiedzi Liberiusza nie trudno zauważyć, że pełnię łaski oraz wyjątkową świętość Maryi wywodzi on z faktu Boskiego Macierzyństwa, które jest „podstawą, racją i zasadą wszystkich Jej przywilejów”.<sup>63</sup> Prawda o Macierzyństwie Bożym korzeniami tkwi w przedwiecznym dekreście Boga, przeznaczającym swego Syna na zrodzenie w czasie. To wyjątkowe Macierzyństwo, dla swej ścisłej i głębokiej łączności z Chrystusem, stanowiło przedmiot odwiecznej myśli oraz umiłowania Bożego — i jako takie jest uzasadnieniem wszystkich darów i łask, jakimi Maryja została ubogacona. Jako przeznaczona na Matkę Boga została Ona objęta szczególną Opatrznością Bożą, co przejawia się najpierw w tym, że Bóg „Ją łaskami i darami swoimi tak dostatecznie opatrzył, iż Jej na niczym nie schodzi”, a następnie zapobiegł przeciwnościom, które by mogły Jej szkodę przynieść, jak na przykład grzech pierworodny.<sup>64</sup> Z przeznaczenia zatem Maryi do Boskiego Macierzyństwa wyprowadza Liberiusz Jej niezwykłą świętość. Nawiązując zaś do wypowiedzi Pisma św. (Przyp. 8, 24—27) autor dowodzi, że kiedy Bóg stwarzał świat, niebo, aniołów i inne stworzenia „miał Najśw. Pannę w myśli i konceptach swoich... chcąc sobie jak najśliczniej Pannę Błogosławioną za Matkę wystawić, chcąc Ją łaskami swoimi nad wszystko stworzenie wynieść i ubogacić...” Po dość obrazowym przedstawieniu, jak Bóg najosobliwsze cnoty i przywileje wybierał dla swojej Matki, Liberiusz kończy swe rozważanie stwierdzeniem, że tytułem „tej chwały i takiej łask obfitości” w Maryi stało się Jej Boskie Macierzyństwo.<sup>65</sup>

Obok Macierzyństwa Bożego motywem przeznaczenia Najśw. Panny jest według Liberiusza także współdziałanie Maryi w dziele Odkupienia oraz Jej duchowe Macierzyństwo względem ludzi. Skoro więc przeznaczenie Najświętszej Dziewicy dotyczy tak wielkich zadań, to domaga się ono szczególnego uposażenia Maryi i stanowi podstawę Jej wyjątkowej świętości, bo Ona musi posiadać wszystkie łaski potrzebne do zrealizowania zamierzonych przez Boga celów. „Ma bowiem to w zwyczaju Pan Bóg — jak autor podkreśla — że gdy kogo na jaki urząd, na jakie dostojenstwo wybiera i powołuje, daje mu z Opatrzności swojej takie dary i łaski swoje, które go sposobnym czynią do tego urzędu i dostojenstwa”.<sup>66</sup>

<sup>58</sup> Liberiusz powołuje się na sobory: Efeński, Trydencki (4 razy), Bazylijski (który powszechnie w Polsce uznawano) oraz na naukę papieża Leona W. i Grzegorza W.

<sup>59</sup> Chodzi o współczesne Liberiuszowi zarządzenia Stolicy Apostolskiej wydane przez papieża Pawła V i Grzegorza XV.

<sup>60</sup> Liberiusz odwołuje się niekiedy do mszału lub brewiarza wskazując na poszczególne hymny czy antyfony.

<sup>61</sup> Kaz. IX na Wnieb., *Gospodyni*, s. 152.

<sup>62</sup> Krukowski, jw. s. 9.

<sup>63</sup> Por. Kaz. VI na Narodz., *Gospodyni*, s. 92; Kaz. VIII na Niep. Poc., *Gospodyni*, s. 127; Kaz. IV na Narodz., *Gwiazda*, s. 75 i 79.

<sup>64</sup> Por. Kaz. IX na Wnieb., *Gospodyni*, s. 146—50.

<sup>65</sup> Por. Kaz. VI na Narodz., *Gospodyni*, s. 100—102.

<sup>66</sup> Podobną myśl można spotkać u św. Tomasza (Sum. theol., III, q. 27, a 4), chociaż Liberiusz tym razem nie powołuje się na niego, lecz słuszność swego zdania wykazuje na przykładzie Mojżesza, Aarona i Jeremiasza. Por. Kaz. IX na Wnieb., *Gospodyni*, s. 150—51.

Stosownie do przedstawionej zasady, jeśli Bóg chciał przy Wcieleniu swego Syna posłużyć się osobą Maryi, to nie chodziło jedynie o spełnienie przez Nią roli fizycznego narzędzia, ale Ona miała zostać godną Matką Syna Bożego, a zatem powinna być także święta. Stąd w opisie Zwiastowania (Łk 1, 26—38) zauważa Liberiusz, że najpierw anioł przyznaje Maryi cnoty wielkie i świętość przedziwną, oznajmiając Jej, że jest łaski pełna i ma Boga w sercu („Dominus tecum”) — a potem dopiero donosi Jej o Boskim Macierzyństwie, że pocznie i porodzi Syna, który będzie Synem Najwyższego. Dlatego też „łaska Boża i cnotliwy żywot Jej — powie autor — uczynił Ją Matką Bożą”.<sup>67</sup>

Uprowadzające wyposażenie Maryi przez łaskę było tym bardziej nieodzowne, że zdaniem Liberiusza Macierzyństwo Boże samo z siebie Jej nie uświęcało. Autor wyprowadza taki wniosek głównie na podstawie Pisma św. Przede wszystkim chodzi tutaj o dwie znamienne wypowiedzi samego Pana Jezusa. Jedna z nich miała miejsce w momencie, kiedy Chrystusowi Panu doniesiono o przybyciu Jego Matki i krewnych. Zbawiciel wskazując wówczas na uczniów swoich powiedział: „Oto matka moja i bracia moi. Ktokolwiek bowiem by czynił wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten moim bratem i siostrą, i matką jest” (Mt, 12, 46—50). Druga wypowiedź dotyczyła okrzyku nieznaney niewiasty: „Błogosławione łono, które cię nosiło, i piersi, któreś ssai” — na który Pan Jezus odpowiedział: „Raczej ci są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go” (Łk 11, 27—28).<sup>68</sup> Przy okazji Liberiusz wspomina, że powyższe miejsca Pisma św. niesłusznie wykorzystują innowiercy przeciwko Matce Najświętszej, bo przecież „nie ujmuje Pan Matce swojej błogosławieństwa, ani tego neguje, że dla urodzenia Jego jest błogosławiona, ale dla pociechy wszystkich wiernych daje drugą, większą, powszechniejszą, nie cielesną, ale duchową przyczynę Jej błogosławieństwa, ukazując, że nie tylko dlatego błogosławiona, że Go urodziła, wychowała, ale daleko więcej dlatego, że Boga w sercu nosiła, że Go miłowała, że woli Jego posłuszna była ...”. Na potwierdzenie swego zdania, co do właściwego sensu tych wypowiedzi Chrystusa, autor przytacza jeszcze opinie Ojców Kościoła, a zwłaszcza daje się tutaj zauważyć decydujący wpływ autorytetu św. Augustyna.<sup>69</sup> Liberiusz powołuje się równie na przykład sa-

<sup>67</sup> Por. Kaz. V na Zwiast., *Gwiazda*, s. 104; 119.

<sup>68</sup> Por. tamże, s. 104—107.

<sup>69</sup> Por. tamże, s. 107—109. Liberiusz powołuje się tutaj na zdanie św. Augustyna: „Materna propinquitatis nihil Mariae profuisset, nisi felicitas Christum corde, quam carne gestasset. Beatior ergo Maria percipiendum fidei Christi, quam concipiendum carnem Christi” (De Sancta Virginitate 3; PL 40, 398). Większe znaczenie poczęcia w wierze niż poczęcia cielesnego było stale przeciwstawiane w czasach Ojców Kościoła. Także cała poaugustiańska teologia obracała się w tym polu

mej Maryi, która w chwili Zwiastowania tak sobie ceniła czystość panienską, że przekłada ją ponad Boże Macierzyństwo, bo „jeśli by z utratą czystości, to nie chce być Matką” i swoje przyzwolenie daje dopiero po wyjaśnieniu anioła, że poczęcie będzie cudowne (Łk 1, 31—35).<sup>70</sup> Wobec tego, autor w oparciu o powagę samego Zbawiciela i Jego Najświętszej Matki dochodzi do stwierdzenia, że Bóg wyżej stawia i więcej ceni świętość i cnotę aniżeli Macierzyństwo Boże, wzięte samo w sobie, oddzielone od innych łask i przywilejów.<sup>71</sup>

Uzasadnienie teologiczne dla powyższego rozwiązania widzi Liberiusz w tym fakcie, że „macierzyństwo cielesne” jest łaską darmo daną zewnętrzną, która wewnątrz nie usprawiedliwia — podczas gdy „pokrewieństwo duchowe” z Bogiem poprzez łaskę uświęcającą udoskonala człowieka wewnątrz i czyni go świętym.<sup>72</sup> Chociaż więc Macierzyństwo Boże — według nauki autora — formalnie nie uświęcało Maryi, to jednak domagało się ono niezwykłej świętości, ażeby Najświętsza Panna mogła stać się godną Matką Syna Bożego. W takim właśnie znaczeniu może Liberiusz również powiedzieć, że „cokolwiek ma Panna Błogosławiona łask i darów Bożych, wszystko na nią spłynęło z tej godności, że jest Matką Bożą, że Stwórcę swego spodziła”.<sup>73</sup>

Poprzez Macierzyństwo Boże wchodzi Maryja w najściślejsze związki z całą Trójcą Świętą. Skoro bowiem Przedwieczny Syn Boga Ojca stał się również Jej prawdziwym Synem, to dzięki temu zadzierzgnęła Ona niezwykle bliskie stosunki pokrewieństwa i po-

widzenia Biskupa z Hippony. Por. M. Schmaus, *Katholische Dogmatik*, t. V: *Mariologie*, München 1961 (wyd. 2), s. 81—82.

<sup>70</sup> Por. Kaz. V na Zwiast., *Gwiazda*, s. 111—13.

<sup>71</sup> „...Macierzyństwo iey, gdy samo bez innych łask Bożych praecise weźmiemy, nie iest suprema Virginis excellentia, nawiększa iey zacność, ale większa to, że iest święta, że iest łaski pełna, że ancilla y owszem dla tego Mater że ancilla, dlatego Matka, że służebnica; dlatego stała się godną nosić Boga w żywocie, że go nosiła w sercu” (tamże, s. 109).

<sup>72</sup> Por. tamże, s. 160—107. Problem wyższości Boskiego Macierzyństwa względem łaski uświęcającej z dawien dawna zajmował teologów, którzy po dziś dzień nie dają w tej sprawie jednolitego rozwiązania. Suarez natomiast uważa, że Macierzyństwo Boże zaledwie można porównywać z synostwem adopcyjnym przez łaskę, ponieważ te dwie rzeczy należą do różnych porządków i tylko w pewnej mierze wzajemnie się schodzą. Por. *De mysteriis vitae Christi*, disp. 1, sect. 2; *Op. omnia*, ed. Vivès, Parisiis 1877, t. XIX, s. 9.

<sup>73</sup> Por. Kaz. VI na Narodz., *Gospodyni*, s. 92. Większość spośród starszych jak i współczesnych autorów sądzi, że Macierzyństwo Boże nie tylko domagało się łaski, ale samo w pewnym znaczeniu uświęcało Maryję. Roschini jednak zdecydowanie zaprzecza jakoby Boskie Macierzyństwo miało uświęcać Najświętszą Pannę, albowiem zgodnie z dekretami Soboru Trydenckiego (sess. VI, De iustificatione) jedyną formą uświęcania jest łaska uświęcająca. Por. *Mariologia*, Romae 1947 (wyd. 2), t. II/1, s. 192.

winowactwa z pierwszą Osobą Boską.<sup>74</sup> Tak wyjątkowa bliskość Boga przemawiała za ubogaceniem Bożej rodzicielki najwyższym stopniem łaski. Dlatego Liberiusz tłumaczy, że kiedy Bóg rodził Boga, to nie potrzeba do tego specjalnej dyspozycji, ale żeby „Niewiasta poczęła i urodziła Boga” trzeba było, aby Ona „wyniesiona i podwyższona była do niejkiej z Bogiem równości przez niejką niezmierność i nieskończoność doskonałości i łaski...”<sup>75</sup>

Najświętsza Dziewica przez swoją macierzyńską posługę nawiązała także ścisłą łączność z Osobą Syna Bożego, który jest początkiem i źródłem wszelkiej łaski.<sup>76</sup> Za Doktorem Anielskim stwierdza dalej Liberiusz, że im jakaś rzecz bliżej znajduje się zasady, tym większe odnosi skutki, jak na przykład kto bliżej stoi ognia, lepiej się zagrzewa, kto bliżej słońca, tym większą „światłość bierze”. Skoro więc Maryja wśród stworzeń wszystkich czasów najbliższa była Chrystusowi oraz Jej złączenie z Nim było tak wielkie, że większego już nikt mieć nie może, to Ona też musi nad innych być świętsza i większej dostąpić łaski.<sup>77</sup> W związku z przedstawioną prawdą autor wkłada w usta Bogarodzicy takie zdanie: „Nie mogę Ja być niezacna, przy tak zacnym Synu; nie mogę być nieświęta z tak świętego płodu; nie mogę być niebogata, przy tak dostatnim potomku”.<sup>78</sup>

Łączność Maryi z Duchem Świętym była zapoczątkowana już w chwili Jej Niepokalanego Poczęcia, kiedy została Ona „szczególną łaską poprzedzona i opatrzona”, aby nie zaznała zmyły pierworodnego grzechu.<sup>79</sup> W momencie zaś Wcielenia — jak utrzymuje Liberiusz — „osobliwym sposobem wziął Ją Duch Święty za Oblubienicę, bo napełniwszy Ją łaskami Bożymi, uformułował cudownym

<sup>74</sup> Por. Kaz. XXIV na Zwiast., *Gwiazda*, s. 532.

<sup>75</sup> Por. Kaz. XXII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 489—90. Autor przytacza tu także zdanie św. Bernardyna ze Sieny: „Quod Deus generaret Deum, nulla requirebatur in Deo dispositio..., sed quod Faemina conciperet et pareret Deum, est et fuit miraculum miraculorum. Oportuit enim, ut sic dicam, faeminam elevari ad quandam aequalitatem Divinam, per quandam quasi infinitatem perfectionum et gratiarum...” (Sermo 61, De superadmirabili gratia et gloria Matris Dei, a. 1, c. 12; Op. omnia, Quaracchi-Firence 1950, t. II, s. 381).

<sup>76</sup> Autor popiera swoje zdanie cytacjami z Pisma św.: „De plenitudine eius non omnes accepimus” (J 1, 16); „Ipse est Caput corporis Ecclesiae... principium ... in omnibus ipse primatum tenens... in ipso complacuit omnem plenitudinem inhabitare” (Kol 1. 18—19), nie pomijając w tym względzie również wypowiedzi Akwinaty: „Początkiem, źródłem wszelkiej łaski, zacności, nie kto inny jest, jeno Chrystus Jezus, secundum Divinitatem, mówi ś. Tomasz (Sum. theol., III, q. 27, a. 5), auctoritative, secundum Humanitatem instrumentaliter” (Kaz. XVIII na Wnieb., *Gwiazda*, s. 399).

<sup>77</sup> Por. tamże, s. 398—99; Kaz. XXVI na Nawiedz., *Gwiazda*, s. 588.

<sup>78</sup> Por. Kaz. VIII na Niep. Pocz., *Gospodyni*, s. 127.

<sup>79</sup> Por. tamże, s. 132—33.

dziełem z Jej przeczystej krwi ciało Synowi Bożemu”.<sup>80</sup> I chociaż anioł podczas zwiastowania pozdrawia Najświętszą Pannę jako łaski pełną, to jednak oznajmia Jej jeszcze, że na Nią nie tyle „przyjdzie”, co niejako „nadprzyjdzie” (superveniet) Duch Święty, który tego pragnie, ażeby Ona „przewyższała wszystkich, którzy przed Nią byli, albo po Niej będą, pełnością łaski”.<sup>81</sup>

Z dotychczasowych zatem rozważań Liberiusza wynika, że Boskie Macierzyństwo i płynąca z niego ścisła łączność z osobami Trójcy Przenajświętszej, stały się podstawą nadzwyczajnej świętości Maryi, sprowadzając na Nią przeobfite źródle Bożych łask, aby mogła Ona godnie spełnić misję, do której Ją Bóg wybrał i przeznaczył. Po omówieniu podstaw tak wielkiego wyniesienia Najświętszej Panny,<sup>82</sup> można obecnie przejść do przedstawienia właściwej nauki Liberiusza o świętości Bogarodzicy.

## II. BEZGRZESZNOŚĆ MARYI

Nawiązując do filozofii starożytnej oraz nauki św. Tomasza z Akwinu Liberiusz stwierdza, że w świecie materialnym piękność zdobywa się i potęguje przez odstąpienie od rzeczy „szpetnej”, a zbliżenie do najpiękniejszej. Im jasność dalsza od ziemi a bliższa słońca tym jest „świeńniejsza i sliczniejsza”. Czym zaś jasność w stworzeniach materialnych, tym jest świętość w istotach rozumnych. I ten posiadający większy jej stopień, kto bardziej oddala się od świata i żądz ciała, a więcej przybliży do Boga i z Nim się łączy. Świętość tedy polega na oddaleniu się od świata, a zbliżeniu do Boga („recessum a mundo et accessum ad Deum”).<sup>83</sup> W obecnym stanie natury ludzkiej skażonej grzechem pierworodnym, zachodzi także potrzeba pewnego oczyszczenia człowieka i usunięcia przeszkód utrudniających mu złączenie z Bogiem. Stąd w świętości wyróżnia się stronę negatywną, polegającą na wolności od grzechu, oraz pozytywną — zmierzającą do zjednoczenia z Bogiem i uczestnictwa w Jego świętości przez łaskę uświęcającą. Aspekt negatywny świętości Matki Bożej czyli bezgrzeszność Maryi znalazła swój wyraz w uwolnieniu Jej przez Boga od grzechu pierworodnego i jego skutków oraz w wolności od wszelkiego osobistego grzechu.

Wolność od grzechu pierworodnego jest najpierwszym z przywilejów jakie z postanowienia Bożego stały się udziałem Najśw. Dziewicy. Powołując się na św. Tomasza autor określa

<sup>80</sup> Por. Kaz. XVI na Wnieb., *Gwiazda*, s. 351.

<sup>81</sup> Por. Kaz. XXII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 481.

<sup>82</sup> Zagadnienie podstaw świętości Maryi potraktowano raczej dość skrótowo, ponieważ prawda o Macierzyństwie Bożym u Liberiusza została osobno omówiona.

<sup>83</sup> Por. Kaz. XXV na Nawiedz., *Gwiazda*, s. 587—88.



grzech pierworodny jako utratę sprawiedliwości pierwotnej.<sup>84</sup> Przechodzenie zaś jego na potomność tłumaczy Liberiusz w ten sposób, że nasza natura była „zamknięta” w Adamie jako „głowie” rodzaju ludzkiego. I skoro Adam popełnił grzech, to właściwie „myśmy też w nim zgrzeszyli” (Rz 5, 12) i dlatego na mocy powszechnego prawa bierzemy z rodziców w spadku „naturę Adama grzechem zarażoną”.<sup>85</sup> I chociaż mogłoby się zdawać, że powszechne prawo zaciągnięcia grzechu pierworodnego przez wszystkich ludzi powinno dotyczyć także Maryi, to jednak w rzeczywistości została ona od tego prawa „uwolniona osobliwym indultem Bożym”.<sup>86</sup> Autor nadto dodaje, że Najświętsza Panna nie tylko jest wolna od samego grzechu pierworodnego, ale jak słusznie wielu teologowie przyjmują, także od „konieczności popadnięcia weń” („a debito contra-hendi”).<sup>87</sup>

Wyjęcie Bogarodzicy spod tego powszechnego prawa dokonało się dzięki przewidzianym przez Boga przyszłym zasługom Chrystusa („propter praevisa Christi merita”). Najświętsza Dziewica została więc także odkupiona Krwią Zbawiciela, chociaż nie jak inni ludzie przez wydzwignięcie z grzechu po upadku, ale przez zachowanie od popadnięcia w grzech („non sublevando, sed praeservando”). Taki zaś sposób odkupienia jest „większy” oraz „zaczniejszy”.<sup>88</sup>

Uświęcenie Maryi przez łaskę dokonało się w chwili ożywienia Jej ciała przez duszę, bo jak Liberiusz przedstawia „momentu zaraz tego, którego żyć poczęła ... dusza Jej, gdy ją w ciało wiano, nie

<sup>84</sup> Por. Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 29. Liberiusz cytuje zdanie Doktora Anielskiego: „Peccatum originale est privatio iustitiae originalis” (S. Thomas, Sum. theol. I/II, q. 82, a. 2 i 3). Definicja św. Tomasza była przez wiele wieków przyjmowana, ponieważ Kościół nie wypowiadał się wprost na temat istoty grzechu pierworodnego, zostawiając to zagadnienie dociekaniom teologów. Obecnie upowszechnił się jednak pogląd, że istota tego grzechu polega na utracie łaski uświęcającej i sprawiedliwości pierwotnej. Por. W. Granał, *Dogmatyka katolicka*, t. II: *Bóg Stwórca — Aniołowie — Człowiek*, Lublin 1961 s. 399.

<sup>85</sup> Por. Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 30—31.

<sup>86</sup> Por. Kaz. I na Niep. Począ., *Gwiazda*, s. 9; Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 31; Kaz. VI na Niep. Począ., *Gwiazda*, s. 127.

<sup>87</sup> Por. Kaz. XVI na Nawiedz., *Gospodyni*, s. 259. Zdania teologów w tym względzie są podzielone. Jedni przyjmują „debitum remotum”, inni „debitum proximum”, a jeszcze inna grupa wyklucza jakiegokolwiek „debitum”, o którym faktycznie można mówić najwyżej w znaczeniu tylko hipotetycznym. Por. L. Krupa, *Triumf Najświętszej Maryi Panny nad szatanem*, „Duszpasterz Polski Zagranicą”, 3 (1951) s. 450.

<sup>88</sup> Por. Kaz. XVI na Nawiedz., *Gospodyni*, s. 259. Przy okazji Autor wspomina, że Pismo św. wskazuje na powszechność odkupienia (Rz. 5, 12—18), ale prawo powszechne ma swoje wyjątki (Est 15, 13; Syr 40, 11), a także prawodawca jeśli tylko zechce, może dyspensować nawet od prawa powszechnego. Por. Kaz. VI na Niep. Począ., *Gwiazda*, s. 140—41.

doznała żadnego mroku..., ale oświecona zaraz jest i obdarzona przedziwną łaską Bożej ślicznością”.<sup>89</sup> Dzięki tej „przedziwnej łasce Bożej” stała się Najśw. Panna wzorem wewnętrznej doskonałości i niewinności tak dalece, że można mówić o Jej poczęciu w pierwotnej sprawiedliwości („in iustitia originali”), w której Bóg stworzył pierwszych rodziców.<sup>90</sup>

Przywilej Niepokalanego Poczęcia Maryi polegał na tym według Liberiusza, że w momencie swego zaistnienia otrzymała Ona szczególną łaskę Bożą, która Jej duszę wyniosła na tak wysoki stopień świętości, że nie mógł Jej szkodzić grzech pierworodny, więcej, nawet cień tego grzechu nie zdołał Jej dosięść. W poczęciu Przechyśtej Panny łaska wcześniej działała aniżeli natura. I właśnie dlatego, podczas gdy inni poczynają się „synami ciemności i gniewu”, Ona sama jedna poczęła się jako „Córka światłości, miłości i łaski”.<sup>91</sup>

Wyłożoną przez siebie naukę o Niepokalanym Poczęciu Bogarodzicy uważa autor za powszechnie obowiązującą. Dawniej nawet było jeszcze „twierdzić i uczyć jak kto chciał” i dlatego nawet wielu Doktorowie mniemali, że Maryja była poczęta w grzechu pierworodnym. Kiedy jednak zakony i szkoły zaczęły między sobą żywo i „swarliwie” dyskutować na ten temat powodując zgorszenie u wiernych, wówczas papież Paweł V wydał w roku 1617 „surowy dekret”, aby nikt w kazaniach i publicznych dysputach „nie ważył się utrzymywać i twierdzić, że Najśw. Panna była w grzechu poczęta”.<sup>92</sup> Liberiusz dodaje, że powyższy dekret został następnie rozszerzony w dniu 22 V 1622 roku przez pap. Grzegorza XV także do rozmów prywatnych. Odtąd więc nie wolno inaczej uczyć „bez osobliwego na to Stolicy Apostolskiej indultu”.<sup>93</sup> Wspomnianym

<sup>89</sup> Por. Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 32—33.

<sup>90</sup> Por. Kaz. VIII na Niep. Począ., *Gospodyni*, s. 128; Kaz. VII na Narodz., *Gwiazda*, s. 158. Dzisiaj teologowie w większości nie przyjmują opinii o poczęciu Maryi w stanie sprawiedliwości pierwotnej, bo łaska dana Najśw. Pannie nie była łaską Adama, ale łaską Chrystusa. Por. Krupa, jw. s. 461.

<sup>91</sup> Por. Kaz. I na Niep. Począ., *Gwiazda*, s. 6—7; Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 32. Nauka Liberiusza o Niep. Poczęciu Maryi, co do zasadniczej swej treści, całkowicie harmonizuje z treścią orzeczenia dogmatycznego Piusa IX w bulli „Ineffabilis Deus”. Por. A. Tondini, *Le encicliche mariane*, Roma 1950 s. 54.

<sup>92</sup> Por. Kaz. VI na Niep. Począ., *Gwiazda*, s. 140—41. Nadto autor wspomina, że papież wydał dekret „za instancją króla hiszpańskiego”. Faktycznie papież odpowiedział dekretem Kongregacji Św. Inkwizycji z dnia 31 VIII 1617 r. na prośbę Filipa III. Także treść owego dekretu poprawnie Liberiusz zreferował Por. C. Sericoli, *De praecipuis sedis Apostolicae documentis in favorem Immaculae B. M. V. Conceptionis editis*, „Antonianum”, 29 (1954) 394.

<sup>93</sup> Por. Kaz. VIII na Niep., Począ., *Gospodyni*, s. 132; Kaz. VI na Niep. Począ., *Gwiazda*, s. 141. Tym razem dekret ukazał się na prośbę Filipa IV pod datą 24 V 1622, ale już w breve „Eximil” z 28 lipca tegoż sa-

dekretom papieskim przypisuje autor wielką wagę, bo „Kościół Katolicki w artykułach wiary nie może błędzić”.<sup>94</sup> Wobec tego chociaż Liberiusz nigdzie Niepokalanego Poczęcia nie nazwał wprost dogmatem, to jednak uwzględniając charakter jego wypowiedzi trzeba stwierdzić, że uznawał on ten przywilej Maryi za prawdę wiary, oficjalnie obowiązującą według nauki Kościoła.<sup>95</sup>

Uzasadnienie skrypturystyczne dla Niepokalanego Poczęcia widzi autor w tekście Protoewangelii (Rodz. 3, 15), gdzie jego zdaniem mieści się obietnica zwycięstwa Niewiasty nad wężem, którego głowę starta właśnie Maryja w momencie swojego przyjścia na świat, kiedy Bóg Ją „łaskami swymi uczynił chwalebnie nad czar-tem triumfującą”.<sup>96</sup> Do tego przywileju Najśw. Panny odnosi Liberiusz jeszcze szereg tekstów z Pieśni nad pieśniami<sup>97</sup> i Psalmów<sup>98</sup> oraz z ksiąg mądrościowych.<sup>99</sup> Z Nowego Testamentu wy-

mego roku papież zezwolił „libere et licite” na ten temat dyskutować. Por. Sericoli, jw. s. 395.

<sup>94</sup> „Nauka jest theologów, że Ecclesia in rebus fidei non potest errare... Przyczynę tego dać ustawiczna assistentia y osobliwy dozór Ducha Świętego, który naywyższemu Pasterzowi y Concilliom porządnie zgromadzonim zawsze przytomny jest, y wszelkie wątpliwości y trudności objaśnia y oświeca” (Kaz. IX na Wnieb., *Gospodyni*, s. 152).

<sup>95</sup> Dekret Grzegorza XV nazywa autor „kłatwą”, „zakazem” lub „prohibicją Najwyższego Pasterza” (por. Kaz. VIII na Niep. Począ., *Gospodyni*, s. 131—32) i dlatego nie chce nawet dopuścić takiej myśli, ażeby Maryja miała być poczęta w grzechu. Stąd też wyraża się „Uchowaj Boże mnie o tym myśleć” (tamże, s. 131) względnie „aż strach myśleć o tym” (Kaz. VI na Niep. Począ., *Gwiazda*, s. 133). Tymczasem przeciwnie, mówiąc o Niepokalanym Poczęciu Liberiusz stwierdza: „my je w głos wyznawamy” (Kaz. VIII na Niep. Począ., *Gospodyni*, s. 133) czy „nie masz Polaka, co by nie wyznawał, że Maryja poczęta jest bez zmyły Adama” (Kaz. I na Niep. Począ., *Gwiazda*, s. 21).

<sup>96</sup> Por. Kaz. VIII na Niep. Począ., *Gospodyni*, s. 133—35; Kaz. I na Niep. Począ., *Gwiazda*, s. 4. W bulli dogmatycznej „Ineffabilis Deus” Piusa IX znajduje się także pierwsza część tekstu Rodz. 3, 15 wskazująca na nieprzyjaźń między niewiastą a wężem, chociaż papież nie podaje Protoewangelii jako argumentu biblijnego, ale wplata ją w Tradycję. Por. Tonđini, jw. s. 42.

<sup>97</sup> Por. Kaz. I na Niep. Począ., *Gwiazda*, s. 4, 6, 12; Kaz. VI na Niep. Począ., *Gwiazda*, s. 122. Najczęściej powtarzają się dwa cytaty: „Tota pulchra es... et macula non est in te” (Cant. 4, 7) oraz „Quae est ista, quae progreditur quasi aurora consurgens, pulchra ut luna, electa ut sol...” (Cant. 6, 9).

<sup>98</sup> Por. Kaz. I na Niep. Począ., *Gwiazda*, s. 6; Kaz. VI na Niep. Począ., *Gwiazda*, s. 127—28. Chodzi tutaj głównie o teksty „Adiuuabit eam Deus mane diluculo” (Ps 45, 6) i „Gloriosa dicta sunt de te civitas Dei... Ipse fundavit eam Altissimus” (Ps 86, 3; 5). Z innych tekstów powołuje się autor na Ps 44, 10; Ps 64, 6 i Ps 88; 30.

<sup>99</sup> Por. Kaz. VII na Narodz., *Gospodyni*, s. 110—24; Kaz. VIII na Niep. Począ., *Gospodyni*, s. 128—30. „Dominus possedit me in initio viarum suarum” (Prov 8, 22); „Qui creavit me, requieuit in tabernaculo meo” (Eccl 24, 12).

korzysta autor na potwierdzenie tej prawdy słowa Pozdrowienia anielskiego (Łk 1, 28).<sup>100</sup>

Nadto w „Tradycji kościelnej” zdaniem Liberiusza „wiele jest u różnych autorów poważnych świadectw” o Niepokalanym Poczęciu Najśw. Dziewicy, chociaż niektóre z zacytowanych przez niego tekstów dotyczą raczej świętości lub dziewictwa Maryi.<sup>101</sup> Z późniejszych teologów zwolenników powyższego przywileju autor wymienia zwłaszcza św. Anzelma Kantuarijskiego, św. Bonawenturę oraz św. Bernardyna ze Sieny.<sup>102</sup> Zdanie natomiast św. Tomasza z Akwinu — jak Liberiusz zaznacza — jest jednak w tym względzie wątpliwe, chociaż posiada „od wielkich ludzi omówienie”.<sup>103</sup> Spośród „niektórych Doktorów” przeciwnych Niepokalanemu Poczęciu autor imiennie przytacza jedynie św. Bernarda z Clairvaux.<sup>104</sup>

Dowód z liturgii za wolnością Matki Bożej od grzechu pierwotnego upatruje Liberiusz w słowach „creata provide” zaczerpniętych z hymnu „O gloriosa Domina” oraz w tytule „semper Virgo”, którym Kościół czci Maryję w hymnie „Ave maris stella”.<sup>105</sup>

<sup>100</sup> Por. Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 28—29; Kaz. XXII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 476—78. W dowodzeniu swoim Liberiusz jednak nie zwraca uwagi na pełnię łaski Maryi, ale podkreśla wyjątkowość tego zachowania dla Niej jedynie pozdrowienia, gdzie słowo „Ave” ma oznaczać: sine vae, absque vae.

<sup>101</sup> Spośród Ojców Kościoła autor powołuje się między innymi na naukę św. Ambrożego (Kaz. VII na Narodz., *Gwiazda*, s. 158), św. Augustyna (Kaz. VIII na Niep. Począ., *Gospodyni*, s. 136) oraz św. Jana Damascyńskiego (Kaz. I na Niep. Począ., *Gwiazda*, s. 7). Co do faktycznych poglądów wspomnianych Ojców, zdania uczonych są podzielone. Por. X. Le Bachelet, *Immaculée Conception l'Eglise Latine après le concile d'Éphèse*, DTC, t. VII/1, s. 881—82; C. Boyer, *La controverse sur l'opinion de saint Augustin touchant la Conception de la Vierge*, w: *Virgo Immaculata*, Romae 1955, t. IV, s. 48—60; M. Jugie, *Immaculée Conception dans l'Eglise Grecque après le concile d'Éphèse*, DTC, t. VII/1, s. 920—21.

<sup>102</sup> Pierwszy z nich (por. Kaz. VII na Narodz., *Gwiazda*, s. 163) na podstawie świadectw jego ucznia Eadmera, najprawdopodobniej dopuszczał Niepokalane Poczęcie jako wniosek hipotetyczny. Por. J. S. Bruder, *The Mariology of Saint Anselm of Canterbury*, Dayton Ohio 1939 s. 39—64. Po krytycznym wydaniu dzieł Doktora Serafickiego jest również rzeczą pewną, że nie należał on do zwolenników Niep. Poczęcia Maryi. Por. E. Chiettoni, *Mariologia S. Bonaventurae, Sibenici — Romae* 1941 s. 140—47. Ostatniego autora tradycja franciszkańska zawsze uważała za wielkiego obrońcę i propagatora Niep. Poczęcia. Por. G. Fogliavari, *La teologia mariana di S. Bernardino da Siena* Milano 1939, s. 169—70.

<sup>103</sup> Por. Kaz. VI na Niep. Począ., *Gwiazda*, s. 140.

<sup>104</sup> Por. Kaz. VIII na Niep. Począ., *Gospodyni*, s. 132.

<sup>105</sup> Por. Kaz. VII na Narodz., *Gospodyni*, s. 110—13; Kaz. IX na Wnieb., *Gospodyni*, s. 150; Kaz. VI na Niep. Począ., *Gwiazda*, s. 124—30.

Racje teologiczne za Niepokalanym Poczęciem podzielił autor na dwie grupy: ze strony Matki oraz ze strony Syna. Pierwsze („ex parte Matris”) wykazują stosowność tego przywileju z uwagi na Boże Macierzyństwo, przez które Maryja miała stać się „przybytkiem dla Świętego Świętych”. Nie byłaby Ona godną Matką Boga, jeśliby kiedykolwiek zgrzeszyła nawet grzechem powszednim, który przecież nie pozbawia łaski. A cóż dopiero mówić o grzechu pierworodnym, którego skutki są daleko cięższe, ponieważ on „człowieka z łaski Bożej odziera, czyni niewolnikiem czarta i od chwały wiecznej odsądza”. Szczególna więc Opatrzność Boska względem Najśw. Panny nie mogła dopuścić do takiego stanu rzeczy.<sup>106</sup> Ze strony zaś Syna („ex parte Filii”) także Jego osobisty honor domagał się niepokalanie poczętej Matki, bo zgodnie z wypowiedziami Pisma św. (Ps 68, 10; Przyp 17, 6; Syr 3, 13) oraz nauką teologów (S. th. III, g. 27, a. 4) hańba rodziców sływa na potomstwo. Nadto świętość Chrystusa „odłączonego od grzeszników” (Żyd. 7, 26) nie byłaby w pełni doskonała, gdyby przypuścić, że posiadał On Matkę w grzechu poczętą. Skoro wreszcie Jezus był zobowiązany wobec swojej Matki do czci i miłości synowskiej, to przecież Ona musiała być godnym jej przedmiotem. Powyższe racje zebrane razem można zamknąć w słowach Liberiusza: „Takiej Matce należało w poczęciu być Niepokalaną, a takiemu Synowi przystało mieć Matkę tak uprzywilejowaną”.<sup>107</sup>

Matka Zbawiciela została uwolniona nie tylko od samego grzechu pierworodnego, ale także od wszelkich jego skutków. Wśród różnych dolegliwości („poenalties”) płynących z grzechu pierwszych rodziców daje się człowiekowi najbardziej we znaki tzw. zarzewie grzechu („fomes peccati”). To jest ten „bodziec ciała”, na który narzekał Apostoł Narodów (2 Kor 12, 7). Zarzewie grzechu albo inaczej pożądlivość jest również buntem władz zmysłowych przeciwko rozumowi, gdyż wbrew jego nakazom skłania nas do grzechu. Stąd rodzi się w człowieku ten rozdźwięk i jakieś wewnętrzne skłócenie, o którym wspominał już poeta pogański Owidiusz, a na które to „inne prawo w członkach swoich” sprzeciwiające się prawu Bożemu żali się święty Paweł w słowach: „nie czynię dobra, którego chcę, ale zło, którego nie chcę, to czynię” (Rz 7, 19). Inaczej było u Maryi, która nigdy nie zaznała buntu ciała i zmysłów przeciwko duchowi. Ten wyjątkowy stan osiągnęła Ona dzięki szczególnej łasce Boga, który sprawił już w momencie Jej niepokalanego poczęcia, że ta pożądlivość i skłonność do grze-

<sup>106</sup> Por. Kaz. IX na Wnieb., *Gospodyni*, s. 151—52; Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 32; Kaz. VI na Niep. Poc., *Gwiazda*, s. 131—33.

<sup>107</sup> Por. Kaz. VIII na Niep. Poc., *Gospodyni*, s. 131—32; Kaz. VI na Niep. Poc., *Gwiazda*, s. 131—40.

chu została od Niej całkowicie oddalona („fomes extinctus”).<sup>108</sup> Uzasadnienie powyższej prawdy upatruje Liberiusz w umieszczeniu Najśw. Panny poprzez Niepokalane Poczęcie w stanie sprawiedliwości pierwotnej, co nie tylko wykluczało sam grzech pierworodny, ale eliminowało zarazem jego następstwa, a więc także omawiane zarzewie grzechu.<sup>109</sup>

Pozostająca po grzechu pierworodnym skłonność do złego sprawa, że zgodnie z przytoczonymi przez Liberiusza świadectwami Pisma św. „nie ma sprawiedliwego na ziemi, który by nie zgrzeszył” (Ekl 7, 21) oraz „jeślibyśmy powiedzieli, że nie mamy grzechu, sami siebie zwodzimy i nie masz w nas prawdy” (1 Jan 1, 8), albowiem „wszyscy w wielu rzeczach upadamy” (Jak 3, 2). Ta powszechna niemożliwość uniknięcia wszystkich grzechów nie dotyczy jednak Najśw. Panny, która nigdy Boga nie obraziła chociażby najmniejszym grzechem.<sup>110</sup>

Potwierdzenie przywileju całkowitej bezgrzeszności Matki Bożej widzi autor w „kanonie” Soboru Trydenckiego, który uczy, że człowiek nie może w ciągu całego życia ustrzec się wszystkich grzechów, nawet powszednich, bez specjalnego przywileju Boskiego. Jedynie Kościół przyznaje Błogosławionej Pannie takie wyjątkowe uprzywilejowanie, że dzięki obfitej łasce Bożej i specjalnej opiece Ducha Świętego czuwającego nad Jej rozumem i wolą, nie popełniła Ona podczas całej swojej doczesnej wędrówki na ziemi żadnego grzechu uczynkowego.<sup>111</sup> Na uzasadnienie przedstawionej prawdy przytacza także Liberiusz tekst Protoewangelii oraz Pozdrowienia anielskiego, a nadto obraz Niewiasty obleczonej w słońce.<sup>112</sup> Symbole Najśw. Panny wolnej od pożądlivości czy osobistego grzechu — dostrzega autor — w krzaku gorejącym (Wyjść 3, 2—3), w arce Noego (Rodz 5, 19—22), a również w ziemi, z której usunięto wszystkie wojny (Ps 45, 9).<sup>113</sup> Nie brak w tym względzie i wypowiedzi Ojców oraz pisarzy kościelnych, chociaż wielu z nich mówi wprost raczej o doskonałości umysłu lub niewinności ciała Maryi, co tylko pośrednio dotyka Jej wolności od pożądlivości

<sup>108</sup> Por. Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 29—35; Kaz. VII na Narodz., *Gwiazda*, s. 135; Kaz. XXII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 488—90.

<sup>109</sup> Por. Kaz. VIII na Niep. Poc., *Gospodyni*, s. 128—29.

<sup>110</sup> Por. Kaz. XVI na Nawiedz., *Gospodyni*, s. 257; Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 35; Kaz. XXII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 488.

<sup>111</sup> Por. Kaz. XVI na Nawiedz., *Gospodyni*, s. 257—58; Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 35. Autor cytuje tutaj wypowiedź Soboru Trydenckiego w dosłownym brzmieniu: „Si quis dixerit hominem posse in tota vita peccata omnia, etiam venialia, vitare, nisi ex speciali Dei privilegio, quemadmodum de Beata Virgine tenet Ecclesia, anathema sit” (Trident, sess. 6., can. 23).

<sup>112</sup> Por. Kaz. VII na Narodz., *Gwiazda*, s. 153.

<sup>113</sup> Por. Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 36—38; Kaz. XIII na Narodz., *Gwiazda*, s. 295.

i wszelkiego grzechu aktualnego.<sup>114</sup> Z racji domagających się zdaniem Liberiusza całkowitej bezgrzeszności Najśw. Dziewicy, to przede wszystkim Jej wyjątkowa godność Boskiego Macierzyństwa oraz płynąca stąd szczególnego rodzaju łączność z Chrystusem.<sup>115</sup>

Wśród rozmaitych natomiast przyczyn, tłumaczących wolność Maryi od wszystkich grzechów, zwraca autor z jednej strony uwagę na „wygaszenie” w Niej zarzewia pożądliwości, będącego źródłem wewnętrznego nieładu, z drugiej zaś strony na otrzymanie przez Nią od pierwszej chwili swego zaistnienia tak obfitej łaski, która doskonale zharmonizowała ze sobą wszystkie władze Jej duszy.<sup>116</sup> Inną z zasadniczych przyczyn bezgrzeszności Bogarodzicy było utrwalenie Jej woli w dobrym oraz Jej miłości Boga nade wszystko, która z kolei to sprawiała, że Ona niczego nie szukała poza Bogiem, a stąd żyjąc jeszcze tutaj na ziemi, ustawicznie już swoimi myślami przebywała w niebie.<sup>117</sup> Liberiusz przyjmuje wreszcie jakąś zewnętrzną asystencję Ducha Świętego, który swoim światłem i natchnieniami skłaniał Maryję zawsze w kierunku dobra i wykluczał w ten sposób wszelkie wahanie i błąd w ocenie oraz wyborze prawdziwych wartości. Na skutek tego osobliwego kierownictwa i ustawicznego nadzoru Ducha Świętego została Ona uchroniona od wszelkiej niedoskonałości i wady najmniejszej, a konsekwentnie także wolna nawet od cienia jakiegokolwiek osobistego grzechu.<sup>118</sup> Opowiadając się za powyższą opinią autor odstępuje tym samym od poglądów św. Tomasza, a idzie tutaj za Suarezem i przyłącza się jednocześnie do nowszej grupy teologów, reprezentujących bardziej psychologiczny kierunek.<sup>119</sup>

Stosownie do wyłożonej przez siebie nauki Liberiusz w końcu stwierdza, że obok Chrystusa Pana sama tylko Jego Matka Najświętsza nie wzbudzała żadnego żalu czy postanowienia poprawy,

<sup>114</sup> Por. Kaz. VII na Narodz., *Gospodyni*, s. 113; Kaz. XVII na Wnieb., *Gospodyni*, s. 273—74; Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 37—38; Kaz. VI na Niep. Pocz., *Gwiazda*, s. 132—33; Kaz. VII na Narodz., *Gwiazda*, s. 153—64; Kaz. XXII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 486.

<sup>115</sup> Por. Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 38—43; Kaz. VI na Niep. Pocz., *Gwiazda*, s. 133—34; Kaz. VII na Narodz., *Gwiazda*, s. 164.

<sup>116</sup> Por. Kaz. XVI na Nawiedz., *Gospodyni*, s. 258—59; Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 35—38; Kaz. XXII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 492—93.

<sup>117</sup> Por. Kaz. I na Wnieb., *Gospodyni*, s. 13; Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 36—37; Kaz. VII na Narodz., *Gwiazda*, s. 151—55; Kaz. XXII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 486.

<sup>118</sup> Por. Kaz. IX na Wnieb., *Gospodyni*, s. 144—52; Kaz. XVI na Nawiedz., *Gospodyni*, s. 258; Kaz. I na Niep. Pocz., *Gwiazda*, s. 6; Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 38; Kaz. VII na Narodz., *Gwiazda*, s. 156.

<sup>119</sup> Por. J. Gummersbach, *Mariens Befestigung in der Gnade*, w: *Virgo Immaculata*, Romae 1955, t. IV s. 347—53.

ani tym bardziej nie potrzebowała korzystać z sakramentu pokuty.<sup>120</sup>

Całość swych rozważań o bezgrzeszności Maryi zamyka autor stwierdzeniem, że została Ona ze względu na ponadludzką godność Macierzyństwa Bożego uwolniona od grzechu pierworodnego, zlej pożądliwości i grzechu aktualnego.<sup>121</sup>

### III. PEŁNIA ŁASKI MARYI

Bogarodzica uświęcona łaską w momencie swego poczęcia, nigdy jej nie utraciła na mocy otrzymanego przywileju bezgrzeszności. Nadto poziom posiadanej łaski nieprzerwanie w Niej wzrastał przez całe życie, a zwłaszcza w okresie bezpośredniej łączności z wcielonym Synem Bożym. Wreszcie w rozwoju Jej świętości można wyróżnić trzecią fazę, odpowiadającą doskonałości końcowej, jaką osiągnęła Maryja w chwili swej śmierci oraz wstąpienia do chwały wiecznej.

Łaska początkowa Najśw. Panny mierzy się przez znaczeniem i powołaniem Jej do wykonania zleconej sobie przez Boga misji. Przynależało bowiem — jak Liberiusz tłumaczy — Bogarodzicy, mającej przyoblec jedynego Syna Bożego w ludzką naturę, ażeby sama została przyodziana najwspanialszą szatą łask i darów Bożych. Autor podkreśla także stosowność otrzymania łaski przez Maryję już w chwili Jej poczęcia, skoro sama w przeczystym swym łonie miała począć i nosić Boga wcielonego. Dzięki udzielonej wówczas obfitości łaski, stała się Ona „pierwej święta niż poczęta”.<sup>122</sup>

Świętość Matki Chrystusowej musiała być przeogromna, skoro uwzględnimy, że już Jej łaska początkowa przewyższała łaski udzielone wszelkiemu stworzeniu, a więc była większa aniżeli łaski wszystkich aniołów i świętych razem wzięte. Trzeba jeszcze dodać, że pierwsza łaska Bogarodzicy nie tylko górowała nad łaską początkową wszystkich aniołów i świętych, ale przerastała niepomniernie nawet ich łaskę końcową.<sup>123</sup> W ten sposób Liberiusz opowiedział się po stronie szkoły franciszkańskiej XVII wieku, której poglądy o wielkości łaski początkowej Maryi znalazły swoje odbicie także w nauce ostatnich papieży.<sup>124</sup>

<sup>120</sup> Por. Kaz. IX na Wnieb., *Gospodyni*, s. 144; Kaz. XVII na Wnieb., *Gwiazda*, s. 385.

<sup>121</sup> Por. Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 44.

<sup>122</sup> Por. Kaz. VIII na Niep. Pocz., *Gospodyni*, s. 127—42; Kaz. IX na Wnieb., *Gospodyni*, s. 152.

<sup>123</sup> Por. Kaz. XXII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 477—79.

<sup>124</sup> Por. Pius IX, Enc. „Ineffabilis Deus”, (Tondini, s. 30); Leo XIII, Enc. „Magnae Dei Matris”, AL, t. XII, s. 224—25; Pius XII Enc. „Mystici corporis”, AAS 35/1943 s. 247.

Razem z łaską uświęcającą posiadała Matka Boża w takim samym stopniu cnoty włane, teologiczne i moralne, wraz z pełnością darów Ducha Świętego.<sup>125</sup>

Racją tak bogatego wyposażenia Maryi w łaskę była głęboka troska Boga Ojca, ażeby Błogosławioną Pannę godnie przygotować do macierzyństwa Bożego, a nadto i ten fakt, że Bóg więcej Ją umiował aniżeli wszystkich aniołów i świętych.<sup>126</sup>

Wzrost łaski u Najśw. Panny zaczął się wcześniej niż u innych ludzi, ponieważ — zdaniem Liberiusza — zaraz od chwili swe-go poczęcia cieszyła się Ona używaniem rozumu. W ten sposób mając umysł i wolę zawsze skierowaną ku Bogu, mogła Maryja ustawicznie postępować w miłości Najwyższego. Każda zaś czynność Niepokalanej Dziewicy, płynąc z miłości Bożej przysparzała Jej nowych łask i przyczyniała się do rozwoju życia nadprzyrodzonego. Duchowy postęp Najśw. Panny potęgował fakt, że „przydawał Jej Bóg co godzinę, co moment nowych jasności, iluminacji, łask Ducha Świętego”, a Maryja zaś nigdy żadnego zaofiarowanego sobie daru Bożego nie zmarnowała, nigdy w Niej łaska nie była próżna, lecz zawsze skuteczna i owocująca.<sup>127</sup> Nic tedy dziwnego, że do osoby tak wielkiej, której „w łasce Bożej świat równej nie miał ani mieć będzie” posłał Bóg anioła wysoko postawionego w hierarchii niebieskiej, a ten również przyznaje Jej pełne podziwu „cnoty wielkie, świętobliwość przedziwną, że jest łaski pełna, że ma Boga w sercu”.<sup>128</sup>

I chociaż Maryja była zawsze święta i pełna łaski, to jednak poziom Jej życia duchowego jeszcze bardziej wzrastał, ilekroć razy zacieśniało się i wzmagало Jej zjednoczenie z Bogiem, co miało zaś miejsce zwłaszcza w tych chwilach, kiedy przypadło Jej odegrać jakąś szczególną rolę w ekonomii zbawienia.

Najpierw w momencie Wcielenia Syna Bożego dokonało się nowe ubogacenie Jego przeczyszczonej Matki, na którą wylał Bóg jeszcze obfitsze źródła swych łask, potęgując w ten sposób Jej świętość. Zamieszkanie w Maryi Boga wcielonego nie mogło nie zapoczątkować w Niej dopływu dalszych strumieni nadprzyrodzonego życia, skoro weszła Ona w tak ścisłą łączność z samym Dawcą łask wszelkich. Nikt przecież nie zdoła osiągnąć takiej bliskości z Bogiem, jaka zachodzi pomiędzy matką a synem. Dlatego Bogarodzica stanęła najbliższej swego Syna, zarówno fizycznie jak i duchowo. W zamian

<sup>125</sup> Por. Kaz. VIII na Niep. Pocz., *Gospodyni*, s. 132—37; Kaz. XVI na Wnieb., *Gwiazda*, s. 357; Kaz. XXVIII na Wnieb., *Gwiazda*, s. 629.

<sup>126</sup> Por. Kaz. V na Szkapl., *Gospodyni*, s. 80; Kaz. IX na Wnieb., *Gospodyni*, s. 145—47; Kaz. XII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 479.

<sup>127</sup> Por. Kaz. V na Szkapl., *Gospodyni*, s. 76—79; Kaz. VIII na Nawiedz., *Gospodyni*, s. 133; Kaz. IV na Narodz., *Gwiazda*, s. 79. Kaz. VII na Narodz., *Gwiazda*, s. 151—55; Kaz. X na Zwiast., *Gwiazda*, s. 216.

<sup>128</sup> Por. Kaz. V na Zwiast., *Gwiazda*, s. 104.

bowiem za życie fizyczne jakiego udzielała Synowi Bożemu jako Jego Matka, odbierała Ona od Niego tym obficie życie łaski.<sup>129</sup>

Liberiusz utrzymuje, że chociażby nawet więcej osób Boskich przyjęło numerycznie naturę ludzką, to jednak Maryja nie otrzymała już hojniejszej łaski od Ojca i Ducha Świętego, aniżeli miała od samego tylko Syna.<sup>130</sup>

Bogactwo łaski, które spłynęło na Matkę Bożą w chwili Wcielenia dostrzega autor w obrazie Niewiasty odzianej słońcem, którą widział św. Jan (Obj 12, 1), bo Syn Boży „takimi ubogacił Ją darami, takimi napelniał ozdobami, że nic w Niej ziemskiego, nic niedoskonałego nigdy widać nie było, ale wszystko jasne, wszystko świetne, że w tym przeszła nie tylko najświętobliwszych ludzi, ale i anioły same”. Liberiusz nadto dodaje, że poprzez Wcielenie Przedwiecznego Słowa została Maryja jak gdyby całkowicie otoczona i napelniona Bóstwem, owszem, w Nim samym poniekąd zanurzona.<sup>131</sup>

Nawiązując do kantyku „Magnificat” każe autor wielkość świętości Bogarodzicy mierzyć wszechmocą Boga, na co zresztą Ona sama zwróciła uwagę przy nawiedzeniu Elżbiety, mówiąc o „wielkich rzeczach” jakie Jej uczynił Ten, który jest moży i święte imię Jego (Łk 1, 46—55), a który użył Jej niezliczoną ilość swoich darów tak naturalnych, jak i nadprzyrodzonych. Cokolwiek bowiem było u Boga w Trójcy jedynego darów i łask stworzeniu udzielonych, obdarzono tym Matkę Bożą i to w takim stopniu, że już bardziej ubogacona być nie mogła.<sup>132</sup>

Czas męki Pańskiej stał się również dla Maryi okresem szczególnie bogatym w dalsze łaski. O ile obecność Matki Bolesnej pod krzyżem wzmagala Jej niewymowną współmękę z Synem, o tyle hojniej nowe potoki łask wysłużonych przez Zbawiciela upiększały Jej zbolałą duszę. Ona pierwsza dostąpiła błogosławionych skutków odkupienia, a dopiero przez Nią spływają one na nas wszystkich. Łaski otrzymane przez Maryję na Kalwarii wiąże Liberiusz z Jej powszechnym macierzyństwem duchowym, a więc posiadała je Ona nie tylko dla siebie, ale i dla całego Kościoła Chrystusowego. Odtąd Najśw. Panna „oddana za Matkę Janowi, a w jego osobie Kościółowi, nam wszystkim”, stała się dla Kościoła i wiernych Matką, Opiekunką oraz Przewodniczką pielgrzymowania naszego. Jest też

<sup>129</sup> Por. Kaz. IX na Zwiast., *Gwiazda*, s. 198; Kaz. XXII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 479; Kaz. XXIV na Zwiast., *Gwiazda*, s. 533; Kaz. XXVI na Nawiedz., *Gwiazda*, s. 588.

<sup>130</sup> Por. Kaz. IV na Narodz., *Gwiazda*, s. 80.

<sup>131</sup> Por. tamże, s. 82—83.

<sup>132</sup> Por. Kaz. III na Wnieb., *Gospodyni*, s. 43—45; Kaz. VII na Narodz., *Gospodyni*, s. 117—21; Kaz. XVI na Nawiedz., *Gospodyni*, s. 253—55; Kaz. XXIV na Nawiedz., *Gwiazda*, s. 534—39; Kaz. XXX na Nawiedz., *Gwiazda*, s. 674.

nam „dana za nieustającą pomoc i obronę, a podana testamentem od Chrystusa Pana na krzyżu umierającego”. Stąd Bogarodzicę nazywa Liberiusz „Sercem Kościoła Pańskiego”, ponieważ jak serce nigdy nie spoczywa, lecz zawsze jest w ruchu, tak i Przenajśw. Panna „w potrzebach Kościoła świętego oraz potrzebach ludu Bożego” nigdy nie ustaje, nie zapomina, ale zawsze myśli, ma staranie i zawsze jak serce pracuje.<sup>133</sup>

Wreszcie w ostatnim okresie życia, po śmierci i wniebowstąpieniu Chrystusa, Matka Boża utrzymywała bliski kontakt ze swoim Boskim Synem poprzez sakrament Eucharystii, który podtrzymywał w Niej promieniającą siłę łaski i miłości oraz pozwalał osiągać coraz wyższe szczyty świętości.<sup>134</sup>

Wewnętrzny rozwój życia Bożego Maryi przejawiał się także na zewnątrz poprzez doskonałość cnót, które posiadała Ona w stopniu proporcjonalnym do posiadanej łaski. Wszystkie cnoty, zarówno teologiczne jak i moralne, zdobyła Najśw. Panna w stopniu możliwie najwyższym i praktykowała je zarazem w sposób najdoskonalszy. Po Chrystusie Panu nikt tedy nie był piękniejszy i ozdobniejszy w cnoty święte od Matki Bożej, bo Ona miała wszystkie stopnie i gatunki cnót, a co poszczególni święci mają oddzielnie, Maryja sama jedna wszystko razem zdobyła.<sup>135</sup> A były to cnoty trwałe, „nigdy z serca Jej nie ustępujące”, cnoty zharmonizowane i doskonałe, wszystkie w stopniu heroicznym, bez jakichkolwiek wad i braków.<sup>136</sup>

Nie wdając się na ogół w szczegółową analizę omawianych cnót, autor zazwyczaj przedstawia tylko główne przejawy danej cnoty w życiu Najśw. Panny. Podczas Zwiastowania (Łk 1, 26—38) na przykład uwydatnia się jej wiara, bo Ona nie wątpiła w słowa anioła posłanego od Boga, ale zaraz uwierzyła. Wprawdzie stawia Maryja pytanie: jak to się stanie? — ale nie pochodziło ono z wątpliwości co do samego faktu, jedynie chciała Ona znać sposób jego urzeczywistnienia.<sup>137</sup> Pochwałę wiary Najśw. Panny widzi Liberiusz w odpowiedzi Zbawiciela udzielonej bezimiennej niewiaście z tłumu, sławiącej macierzyństwo Maryi (Łk 11, 27—28), gdzie On wskazuje na właściwy tytuł błogosławieństwa swojej Matki, jakim jest posłuszeństwo woli Bożej i „pojmowanie wiary Chrystuso-

<sup>133</sup> Por. Kaz. VIII na Nawiedz., *Gwiazda*, s. 176—79; Kaz. XXVIII na Wnieb., *Gwiazda*, s. 615—18; Kaz. XXX na Nawiedz., *Gwiazda*, s. 681.

<sup>134</sup> Por. Kaz. XII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 267.

<sup>135</sup> Por. Kaz. II na Wnieb., *Gospodyni*, s. 26; Kaz. III na Wnieb., *Gospodyni*, s. 53; Kaz. VI na Narodz., *Gospodyni*, s. 101—102; Kaz. VIII na Niep. Pocz., *Gospodyni*, s. 137—38; Kaz. IX na Wnieb., *Gospodyni*, s. 147—48.

<sup>136</sup> Por. Kaz. VIII na Niep. Pocz., *Gospodyni*, s. 138; Kaz. XXX na Nawiedz., *Gwiazda*, s. 667—68.

<sup>137</sup> Por. Kaz. V na Zwiast., *Gwiazda*, s. 112; Kaz. XII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 263.

wej”.<sup>138</sup> Niezachwianą wiarę zachowała Bogarodzica także na Kalwarii, a zwłaszcza po śmierci i pogrzebie Syna, kiedy sama tylko wytrwale wierzyła w Jego zmartwychwstanie.<sup>139</sup>

Pomijając cnotę nadziei, więcej uwagi poświęca autor doskonałej miłości Najśw. Panny, którą odznaczała się zarówno względem Boga, jak i wobec bliźnich. Skoro stopień miłości odpowiada stopniowi łaski, to należy przyjąć, że ponieważ Bóg umiłował Maryję bardziej niż wszystkie inne stworzenia razem wzięte, obdarzając ją pełnią swojej łaski, dlatego także Ona odpowiadając doskonale na tę miłość „więcej Pana Boga miłowała aniżeli wspólnie wszyscy aniołowie i ludzie święci”.<sup>140</sup>

Niezwykłą miłość ujawniła również Bogarodzica w doskonałym dostosowaniu swojej woli do woli Bożej, jak tego dowodzi jej konsensus na Wcielenie Syna Bożego, wypowiedziany wielkodusznie w słowach: „niech mi się stanie”.<sup>141</sup> Także na Kalwarii Matka Bolesna „do woli Ojcowskiej na śmierć Syna wydającej, stosując wolę swoją... ofiarowała Chrystusa na krzyż i na śmierć”. I chociaż pod krzyżem z litości nad umiłowanym Synem wiele razy zamierało Jej serce, to jednak tak złączyła Ona wtenczas swoją wolę z wolą swego Syna, że „prawdziwie jedna była Pana Chrystusowa i Panny Błogosławionej wola oraz jedną ofiarę oboje zarówno oddawali Bogu”.<sup>142</sup> Wszystkie czynności Maryi cechowała przeogromna miłość Boga, która całe Jej życie przemieniała w „ustawiczną i nieustanną bogomyślność i kontemplację”. Od pierwszej chwili używania rozumu aż do samej śmierci, nigdy nie ustawała Ona w miłości Bożej, nawet podczas snu. Więcej, sama śmierć nie zdołała działania tej miłości zatrzymać, ale z nie przerwana została Maryja wzięta do nieba.<sup>143</sup>

Obok miłości Boga można zaobserwować w życiu Najśw. Panny również niezwykłą miłość ku bliźnim. Dla naszego zbawienia zgodziła się przy Zwiastowaniu zostać Matką Syna Bożego. Do Zachariasza i Elżbiety udaje się z pośpiechem, chcąc służyć im swoją miłością. Z wielkiej ku nam miłości oddała także swoje Dziecię w ręce Symeona podczas ofiarowania w świątyni jerozolimskiej. Najdoskonalej zaś ujawniła swą miłość bliźniego w Kanie Galilejskiej, gdzie współczując ubogim nowożeńcom wstawia się za nimi u Syna, czy kiedy wreszcie na Kalwarii „dla miłości naszej odsta-

<sup>138</sup> Por. Kaz. V na Zwiast., *Gwiazda*, s. 103—109.

<sup>139</sup> Por. Kaz. XVII na Wnieb., *Gwiazda*, s. 376.

<sup>140</sup> Por. Kaz. V na Szkapl., *Gospodyni*, s. 80—81.

<sup>141</sup> Por. Kaz. XII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 273.

<sup>142</sup> Por. Kaz. I na Wnieb., *Gospodyni*, s. 14; Kaz. XIX na Narodz., *Gospodyni*, s. 311—15; Kaz. XXIII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 512.

<sup>143</sup> Por. Kaz. V na Szkapl., *Gospodyni*, s. 77—79.

piła Go, chętnie światu darowała i na okup krwawy za grzechy ofiarowała".<sup>144</sup>

Z cnót moralnych godną zastanowienia roztropność wykazała Maryja przede wszystkim przy Zwiastowaniu, kiedy zanim wyraziła swoją zgodę, najpierw rozważnie pyta: jak to się stanie? (Łk 1, 34).<sup>145</sup> Sprawiedliwość ujawnia Najśw. Panna w wiernym przestrzeganiu przepisów starozakonnnych dotyczących oczyszczenia, a także poprzez praktykowanie cnoty religijności, której przejawem jest modlitwa i ofiara, złożona przez Nią w świątyni jerozolimskiej oraz na Kalwarii.<sup>146</sup> Obok doskonałego posłuszeństwa jakie cechowało „służebnicę Pańską” posiadała Ona cnotę wdzięczności za otrzymane dobrodziejstwa, czego wymownie dowodzi wyśpiewany przez Nią kantyk „Magnificat”.<sup>147</sup> Sprawiedliwość u Matki Bożej łączyła się zawsze z miłosierdziem, bo chętnie przebaczała Ona krzywdy Jej wyrządzone oraz okazywała wielkie współczucie dla grzeszników i strapiionych.<sup>148</sup> Męstwo Maryi objawiło się w najwyższym stopniu podczas męki Zbawiciela, kiedy jako Matka Boleściwa stała pod krzyżem. Nawet św. Jan, który uciekł z Ogrójca, teraz stał na Kalwarii odważnie, umocniony przykładem męstwa Bogarodzicy i wsparty Jej obecnością już nie słabł w miłości do swego Mistrza, chociaż wokół otaczali go liczni nieprzyjaciele.<sup>149</sup> Umiarkowanie Najśw. Panny przejawiało się szczególnie w doskonałym dziewictwie, opartym na ślubie czystości, jaki Ona pierwsza złożyła, „ucząc jak być w ciele aniołem, jak w ciele żyjąc, żyć nie wedle ciała”. Jej wola trwania w czystości była tak silna, że nie chciała zostać Matką, nawet Syna Najwyższego, jeśliby to miało się stać z utratą Jej dziewictwa.<sup>150</sup> Najświętsze ciało przeczystej Panny było tylko „figurą i znakiem” Jej duszy nad anioły piękniejszej. Ta nadzwyczajna czystość duszy i ciała Maryi tak urzekła jej otoczenie i ta-

<sup>144</sup> Por. Kaz. II na Wnieb., *Gospodyni*, s. 29; Kaz. VII na Narodz., *Gospodyni*, s. 125; Kaz. XI na Oczyszc., *Gospodyni*, s. 177; Kaz. XIX na Narodz., *Gospodyni*, s. 311; Kaz. XXIII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 512, 518; Kaz. XXV na Nawiedz., *Gwiazda*, s. 549—50.

<sup>145</sup> Por. Kaz. V na Zwiast., *Gwiazda*, s. 111; Kaz. XII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 263—64.

<sup>146</sup> Por. Kaz. V na Szkapl., *Gospodyni*, s. 84—85; Kaz. XI na Oczyszc., *Gospodyni*, s. 177; Kaz. XIX na Narodz., *Gospodyni*, s. 311.

<sup>147</sup> Por. Kaz. XIII na Zwiast., *Gospodyni*, s. 209; Kaz. XII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 264; Kaz. XXIV na Zwiast., *Gwiazda*, s. 534—35.

<sup>148</sup> Por. Kaz. XXIII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 520—26; Kaz. XXVIII na Wnieb., *Gwiazda*, s. 615—20; Kaz. XXX na Nawiedz., *Gwiazda*, s. 684—88.

<sup>149</sup> Por. Kaz. I na Wnieb., *Gospodyni*, s. 5—6; Kaz. XIX na Narodz. *Gospodyni*, s. 316; Kaz. XXIII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 511—12; Kaz. XXVIII na Wnieb., *Gwiazda*, s. 621.

<sup>150</sup> Por. Kaz. I na Wnieb., *Gospodyni*, s. 6—7; Kaz. V na Zwiast. *Gwiazda*, s. 112.

ką odznaczała się siłą, że gdzie Ona spojrzała, tam gasły żądze zmysłów, a rodziło się ukochanie cnoty.<sup>151</sup>

Wiele uwagi poświęca Liberiusz pokorze Najśw. Panny, bo jest to cnota tak bardzo rzadka, a tak zalecana w Piśmie św. i tak wielkiej wagi u Boga. Kto przez pokorę czuje się niegodnym Jego dobrodziejstw, temu Bóg ma w zwyczaju udzielać jeszcze więcej swoich łask. Kiedy anioł nazywa Maryję „łaski pełną”, Ona zakrywa to przedziwnie „niską pokorą” mieniąc się „służebnicą Pańską” (Łk 1, 38). Swoim pokornym konsensem Błogosławiona Panna sprowadziła nam Syna Bożego na ziemię i uczyniła bratem naszym. Wielka pokora Maryi ujawniła się — zdaniem autora — podczas Jej trzymiesięcznej służby u Elżbiety. Pokora bowiem polega zwykle na tym, aby poddać się większemu, a nie wynosić się nad równego. Czymś więcej będzie poddawać się równemu, a nie wywyższać nad mniejszego. Poddać się natomiast jak Bogarodzica z pokorną usługą niższemu, to już prawdziwie akt heroiczny. Najśw. Dziewica żyjąc w czystości, z pokory kryła się pod imieniem małżonki, a po przeczystym urodzeniu Syna, mimo „całości panieńskiej” stała w przedsiönku świątyni i czekała wywoodu, jak każda z zamężnych niewiast. Kiedy zaś Elżbieta nazwała ją Matką Pana swego i błogosławioną ponad inne niewiasty, Ona całą chwałę skierowuje ku Bogu, stwierdzając, że Bóg „wejrział na pokorę służebnicy swojej” (Łk 1, 48). A zatem, nie co innego, ale pokora Maryi stała się ową „niebieską drabiną”, po której Bóg zstąpił na ziemię.<sup>152</sup>

Wyposażona w tak znakomite cnoty nie mogła Najśw. Panna nie przysparzać sobie coraz to nowych zasług, a jednocześnie ciągle pomnażać w sobie stan życia nadprzyrodzonego, osiągając w końcu taką pełnię łaski, że nikt pod tym względem nie jest Jej równy, nikt nad nią większy, jak tylko sam Bóg.<sup>153</sup>

Łaska końcowa u Maryi stanowiła ostateczne ukoronowanie Jej życia Bożego, które zapoczątkowane w momencie Niepokalanego Poczęcia rozwijało się nieprzerwanie podczas całej ziemskiej wędrówki, aż do chwili chwalebno Wniebowzięcia. Jeszcze bowiem w ostatnich latach swego życia, pozostając z woli swego Syna na ziemi jako Matka Kościoła i wiernych, poprzez swoje modlitwy, przykład bogobojnego życia i pracę apostołską nadal wzrastała bez-

<sup>151</sup> Por. Kaz. II na Wnieb., *Gospodyni*, s. 27; Kaz. VII na Narodz., *Gospodyni*, s. 121; Kaz. VIII na Niep. Pocz., *Gospodyni*, s. 136; Kaz. XXVI na Nawiedz., *Gwiazda*, s. 589; Kaz. XXX na Nawiedz., *Gwiazda*, s. 666—67.

<sup>152</sup> Por. Kaz. XIII na Zwiast., *Gospodyni*, s. 208—209; Kaz. V na Zwiast., *Gwiazda*, s. 104; Kaz. XXIII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 500—508; Kaz. XXIV na Zwiast., *Gwiazda*, s. 532—40; Kaz. XXV na Nawiedz., *Gwiazda*, s. 555—58.

<sup>153</sup> Por. Kaz. V na Szkapl., *Gospodyni*, s. 81; Kaz. VI na Narodz., *Gospodyni*, s. 102; Kaz. IV na Narodz., *Gwiazda*, s. 83; Kaz. XXII na Zwiast., *Gwiazda*, s. 476—89; Kaz. XXX na Nawiedz., *Gwiazda*, s. 668.

ustannie Najśw. Panna w zasługach, powiększając zarazem w sobie poziom łaski Bożej.<sup>154</sup>

Równomiernie z rozwojem świętości Maryi potęgował się także u Niej stopień miłości Boga osiągając w końcu taką doskonałość, że słusznie określa się Jej zejście z tego świata, nie jako naturalny zgon, ale swego rodzaju śmierć z miłości ku Bogu. I chociaż zdaniem Liberiusza nie ulega wątpliwości, że Bogarodzica faktycznie umarła upodabniając się w tym względzie do swojego Syna, to jednak z powodu „obfitej i żarliwej Boga miłości ... Doktorowie święci śmierć Jej zowią nie śmiercią, ale zaśnięciem”<sup>155</sup>.

Z łaski Bożej Opatrzności także ciało Maryi nie doznało po śmierci żadnego skażenia i zepsucia, chociaż w związku z grzechem pierworodnym panuje powszechne prawo rozkładu ciał umarłych (Rodz. 3, 19; Syr 40, 11). Nawet najwięksi święci nie mogą zaraz po śmierci iść do nieba, ale ich doczesne szczątki muszą pozostawać w ziemi i czekać sądu ostatecznego. Sama tylko Bogarodzica „cnotami swymi przyspieszyła i uprzędziła powszechne zmartwychwstanie”, kiedy „nad prawo i dekret Boski” wstępowała do nieba z ciałem ozdobionym przedziwną jasnością i niesłychaną wonią, niesiona przez aniołów w radosnym triumfie.<sup>156</sup>

Wychodząc z założenia, że łaska końcowa dysponuje do chwały wiecznej, która z kolei jest proporcjonalna do stopnia łaski, cnót i zasług w momencie śmierci, przechodzi autor do przedstawienia chwały Najśw. Panny, której jednak — jak przyznaje — nie sposób opisać ani określić. Zamiast podać pozytywnie na czym ona polega, łatwiej powiedzieć negatywnie, że takiej chwały nikt nie osiągnął, ani aniołowie czy serafini. Żaden ze świętych tak daleko nie doszedł. Chociażby nawet zebrano razem chwałę aniołów, apostołów i męczenników, nie dorówna ona chwale Maryi, która nie zna granic i sięga Bóstwa samego.<sup>157</sup> Do tak wyjątkowego wyniesienia Najśw. Panny w chwale wiekistej stosuje Liberiusz słowa Pisma świętego: „wiele córek zebralo bogactwa, tyś przewyższyła wszystkie” (Przyp 31, 29) oraz antyfonę na święto Wniebowzięcia: „wywyższona jest święta Bożarodzicielka nad chóry anielskie do królestwa niebieskiego”. Komentując powyższe teksty autor stwierdza, że „Pannę Błogosławioną dla Jej przedziwnych i nieporównanych zasług wyniósł Bóg nad chóry anielskie... tak, iż Ona nie należy do hierarchii i szeregu aniołów oraz wybranych Pańskich, ale sama czyni osobną hierarchię, chór osobny, w którym nie może być

<sup>154</sup> Por. Kaz. XVII na Wnieb., *Gwiazda*, s. 380; Kaz. XXIX na Wnieb., *Gwiazda*, s. 642.

<sup>155</sup> Por. Kaz. V na Szkapl., *Gospodyni*, s. 78—79; Kaz. IX na Wnieb., *Gospodyni*, s. 154.

<sup>156</sup> Por. Kaz. IX na Wnieb., *Gospodyni*, s. 154; Kaz. II na Zwiast., *Gwiazda*, s. 40—42; Kaz. VI na Niep. Pocz., *Gwiazda*, s. 140.

<sup>157</sup> Por. Kaz. XII na Wnieb., *Gospodyni*, s. 195—96.

nikt inny, jeno Ona sama”. Przewyższając wszystkich w łasce i chwale niebieskiej mogła Maryja stanąć przed samą Trójcą Przenajświętszą, bo „Syn Boży tam Ją umieścił, gdzie sam siedzi, po prawicy swojej” (Ps 44, 10).<sup>158</sup>

Chrystus Pan jako król nad królami nie tylko po królewsku obdarował swoją Matkę, dopuszczając Ją do wspólnej chwały, ale nadto wyniósł Maryję ponad wszystkich, mianując Ją Panią nieba i ziemi oraz Królową aniołów i ludzi, zlecając Jej zarazem szeroką władzę w królestwie swoim oraz oddając w Jej moc i władanie wszystkie skarby łask niebieskich.<sup>159</sup> Ona więc stała się „Szafarką łask Bożych”, bo „Bóg chciał abyśmy wszystko przez Nią mieli” i „cokolwiek nam daje łask z nieba, daje za Jej przyczyną”.<sup>160</sup>

Bóg udzielił także Najśw. Pannie w niebie więcej „światła chwały” w wizji uszczęśliwiającej, aniżeli innym zbawionym. Wprawdzie wszyscy oni oglądają Boga, ale nie jednakowo, gdyż „jedni w Nim więcej widzą, a drudzy mniej”. O różnicy w przydziale chwały Boskiej pouczał św. Paweł: „Inna jest jasność słońca, inna księżyca, a jeszcze inna jasność gwiazd. Bo gwiazda od gwiazdy różni się jasnością. Tak też i ze zmartwychwstaniem ciała” (1 Kor 15, 41—42). Wobec tego — jak zaznacza Liberiusz — należy przyjąć, że skoro Bóg swoim wybranym w niebie odmierza odpowiednią ilość „światła chwały”, to Maryi udzielił go „prawie bez miary”, aby Jej „ostatnia chwała” płynąca „z widzenia i cieszenia się Bogiem” była większa niż wszystkich świętych tak pod względem intensywności, jak i rozpiętości.<sup>161</sup> Autor przypisuje Bogarodzicy tak wysoki stopień chwały w zamian za Jej postugę macierzyńską względem Syna Bożego i niebysza miłość jaką Go darzyła. Jeśli bowiem Zbawiciel obiecał zapłatę za kubek wody podany bliźniemu (Mt 10,42; Mk 9,40), a za pójście za Nim apostołom nazaczył miejsce na dwunastu stolicach (Mt 19, 28), to jakże własną Matkę, która Go zrodziła, piastowała i karmiła, nie miał uraczyć chwałą swoją i nie wynieść Ją ponad wszystkich tak wysoko, aby „zdała się być czymś pośrednim między Bogiem a stworzeniami”. Skoro zaś „oko nie widziało, ani ucho nie słyszało i w serce ludzkie nie wstąpiło, co Bóg przygotował tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9), to daleko większej chwały dostąpiła Maryja, która Go nad wszystko umiłowała. Nic tedy dziwnego, że chwała Syna i Matki jest jak gdyby jedna.<sup>162</sup>

<sup>158</sup> Por. Kaz. III na Wnieb., *Gwiazda*, s. 50—55.

<sup>159</sup> Por. Kaz. II na Wnieb., *Gospodyni*, s. 38; Kaz. III na Wnieb., *Gospodyni*, s. 47; Kaz. VII na Niep. Pocz., *Gospodyni*, s. 141; Kaz. III na Wnieb., *Gwiazda*, s. 56, Kaz. XXVIII na Wnieb., *Gwiazda*, s. 629.

<sup>160</sup> Por. Kaz. VIII na Narodz., *Gwiazda*, s. 173—78.

<sup>161</sup> Por. Kaz. V na Szkapl., *Gospodyni*, s. 82—84; Kaz. XXIX na Wnieb., *Gwiazda*, s. 645.

<sup>162</sup> Por. Kaz. XII na Wnieb., *Gospodyni*, s. 190—97; Kaz. III na Wnieb., *Gwiazda*, s. 50.



Nadto Liberiusz wykazuje, że Bóg sam w swojej nieskończonej doskonałości stanowi istotny przedmiot szczęścia dla zbawionych, którzy w Nim znajdują pełnię nasycenia (Ps 16,15) oraz orzeźwiający odpoczynek. Niemniej można mówić o dodatkowej chwale („de augmento gloriae”) płynącej z oglądania Człowieczeństwa Chrystusowego. Tymczasem Matka Najświętsza jest częścią Syna z powodu identyczności ciała i dlatego może Ona być także „niemałym uzupełnieniem wesela świętych” oraz przedstawiać dla nich, jeśli nie istotną, to przynajmniej znaczną „częstkę chwały” („pars gloriae non essentialis, sed insignis”). Maryja przecież przyozdabia niebo („pars gloriae speciosa”) wielkością swoich cnót, zasług i darów, na które z zachwytem patrzą chóry angielskie i święci. Ona wywołuje tam niewymowną radość („pars gratiosa”) „ciesząc przedziwnym weselem” duchy niebieskie oraz kontentując mile samego Boga, widzącego w Niej liczne „ozdoby przyrodzone i nadprzyrodzone, bogate dary i łaski, taką cnót wszelkich wdzięczność, układność i harmonię”. Ona wreszcie stanowi w niebie „częstkę” niezwykle pożyteczną („pars fructuosa”), bo swoją wydatną przyczyną dopomaga na nowo zapelnąć miejsca opustoszałe przez bunt Lucyfera.<sup>163</sup>

Uwzględniając całokształt przedstawionej przez siebie nauki o świętości Bogarodzicy, dochodzi Liberiusz do wniosku, że skoro aniołów umieszczamy blisko Boga („prope Deum”), to Najśw. Panna dla bogactwa posiadanej łaski i tak wzniosłych cnót znajduje się jeszcze bliżej, tuż obok Pana Boga („proxime Deum”). Cokolwiek bowiem niebo miało osobliwego, to wszystko Jej przydzieliło i stąd „zdaje się Ona być coś nie ziemskiego, ale Boskiego, uraczona i podwyższona nad wszystkie stworzenia”.<sup>164</sup> I nawet sam Bóg, chociaż mógł stworzyć doskonalszy świat i piękniejszy niebo, to jednak nie mógłby przygotować dla swego Syna godniejszej i bardziej świętej Matki, ponieważ w Niej prawdziwie natura i łaska wyczerpały już całą swoją moc. Nie pozostaje więc nic innego, jak tylko za Liberiuszem powtórzyć, że „cała jest piękna Maryja, piękna przez naturę, piękniejsza przez łaskę, najpiękniejsza przez chwałę”.<sup>165</sup>

Na zakończenie wypada jeszcze dodać, że zaprezentowane przez Liberiusza poglądy na temat świętości Maryi opierają się zasadniczo na danych Pisma św., do którego autor sięga zazwyczaj po liczne cytaty. Wiele jednak z nich można odnieść do Najśw. Panny jedynie w sensie przystosowanym. Na podstawie zaś Tradycji Liberiusz wykazuje, że prawda o świętości Bogarodzicy istniała zawsze w świadomości wiernych, poczynając od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Dowodem tego są przede wszystkim liczne wy-

<sup>163</sup> Por. Kaz. XXIX na Wnieb., *Gwiazda*, s. 637—57.

<sup>164</sup> Por. Kaz. IX na Wnieb., *Gospodyni*, s. 149—50.

<sup>165</sup> Por. Kaz. III na Wnieb., *Gospodyni*, s. 45; Kaz. VII na Narodz., *Gospodyni*, s. 118—21.

powiedzi Ojców Kościoła i wielkich scholastyków, a także liturgia oraz orzeczenia papieży. Będąc zwolennikiem metody pozytywnej autor wyraźnie zabiega o oparcie swojej pracy na źródłach, okazując się w tej dziedzinie doskonałym mistrzem. I nie wchodzi tutaj w grę jakieś może zdolności kompilatorskie, ale szczerą troską zmierzającą w tym kierunku, aby niemal każde jego zdanie zostało w jakiś sposób udokumentowane. Nie z winy jednak Liberiusza, wśród cytowanych przez niego świadectw Tradycji znalazła się spora liczba takich, które współczesna krytyka uznała za nieautentyczne.

W swoim wykładzie prawd mariologicznych wykorzystuje autor także poglądy licznych teologów i wprost zadziwia znajomością doktryny różnych pisarzy kościelnych, zwłaszcza zagranicznych, ponieważ nigdy nie powołuje się na żadnego z polskich autorów.

Cechuje go nadto rozległe wykształcenie i gruntowna wiedza filozoficzno-teologiczna. I chociaż nie wnosi do mariologii nowych i oryginalnych rozwiązań, to jednak w odniesieniu do poszczególnych prawd maryjnych posiada zazwyczaj jakąś własną ideę, którą potrafi uzasadnić umiejętnie dobranymi cytacjami. Z gąszczu cudzych opinii trafnie wydobywa przeważnie te treści, które stanowią zasadniczą wartość w danej nauce. Nigdy też uparcie nie trzyma się jednego autora, chociażby cieszącego się wielkim autorytetem, ale łatwo go porzuca na korzyść innego, jeśli tylko daje on lepsze ujęcie jakiegoś problemu mariologicznego. Szczególnie w drugim tomie swych kazań dość często odchodzi Liberiusz od nauki Doktora Anielskiego, podejmując chętnie bardziej nowoczesne twierdzenia Suareza.

Autor posiada nadto wyjątkowe rozeznanie, czy może swego rodzaju wycucie, co do wartości teologicznej niektórych prawd, czego wymownym dowodem jest fakt, że wiele spośród poglądów za którymi osobiście się opowiadał, doczekało się później powszechnego przyjęcia w Kościele. Obok nielicznych zresztą usterek, których nie ustrzegł się Liberiusz, całość jego nauki o świętości Matki Bożej należy uznać za poprawną i zgodną z duchem Kościoła, a nawet trudno nie poddać się wrażeniu, że autor niemal w taki sposób przedstawił wspomniany przywilej Maryi, jak gdyby został on omówiony ustami papieży ostatniego stulecia.

Poza problemem świętości Bogarodzicy zajmuje się Liberiusz również innymi prawdami maryjnymi. Właściwie w dzisiejszych podręcznikach mariologii nie ma zagadnienia, które autor pominąłby milczeniem, a jeśli niektórych z nich nie wytłumaczył wyczerpująco, to przynajmniej je zasygnalizował. I chociaż Liberiusz nie złożył traktatu teologicznego z systematycznym wykładem poszczególnych przywilejów Matki Bożej, to jednak w swoich pięćdziesięciu kazaniach maryjnych zamieścił takie mnóstwo wiadomości

o Najśw. Pannie, że bez obawy przesady można je uznać za jakąś wprost „sumę mariologiczną”.

Zasługę Liberiusza powiększa jeszcze ta okoliczność, że głębokie prawdy maryjne nie zawahał się wynieść na ambonę i przedstawić za pomocą kunsztu oratorskiego oraz kaznodziejskiej pomysłowości w trafnych obrazach i umiejętnie wyszukanych porównaniach, aby je zbliżyć w ten sposób szerokiej rzeszy swoich słuchaczy. A umiał autor mówić i pisać o tajemnicach Bożej Matki zadziwiająco prosto i przystępnie, skracając tym samym drogę od dogmatu do życia.

Biorąc to wszystko razem pod uwagę, należy dwa tomy kazań ks. Jacka Liberiusza o Najśw. Pannie niezaprzeczalnie zaliczyć do cenniejszych pozycji w polskiej literaturze maryjnej.

#### Summarium

Hyacinthus Liberius (1599—1673), sanctae theologiae doctor, parochus et concionator ordinarius in Cracoviensi ecclesia tit. SS. Corporis Christi, praepositus generalis Ordinis Canonorum Regularium S. Augustini Congregationis S. Salvatoris Lateranensis, intra diversa opera reliquit duos tomos concionum, qui laudes Beatae Mariae Virginis, verbis ex hymnis „O Gloriosa Domina” et „Ave Maris Stella” sumptis expressas, continent quique „Gospodyni Nieba y Ziemię” et „Gwiazda Morzka” inscribuntur.

Inter diversas quaestiones Mariologicas problema sanctitatis B. M. V. late ab auctore disputatur. Hyacintho Liberio constabat, fundamentum sanctitatis B. M. V. in iis situm esse, quod illa „fuit primum obiectum cogitationis, dilectionis et electionis Dei, et ideo praedestinata est ante omnes alios, una cum Sapientia Incarnata”, necnon quod illa „materna operatione sua fines Divinitatis attingit et pertinet ad ordinem unionis hypostaticae”, nam „specialem affinitatem ad universum Sanctissimae Trinitatis” acquisivit.

Ex accepta a S. Thoma definitione sanctitatis („recessum a mundo et accessum ad Deum”) Liberius doctrinam suam de negativa et positiva parte sanctitatis B. M. V. educere conatur. Ideoque imprimis B. M. V. Immaculatae Conceptionis privilegium late disputat et illam nullo debito peccati originali subfuisse asseverat; omnem etenim fomitem peccati, a primo conceptionis momento, in Ea extinctum fuisse, extrinsecam vero Sancti Spiritus assistentiam et directionem omne in Ea actuale peccatum exclusisse. Ea quae de fontibus impeccatae B. M. V. in concionibus Liberii exquisitis supra commemoravimus, hunc auctorem in numero recentiorum theologorum, qui — Suarezium sequentes auctorem — plus, ut ita dicam, psychologicam theologiae rationem repraesentant, annumerari permittunt.

Positive sumpta sanctitatis B. M. V. in plenitudine gratiae consistit. Patrum Franciscanorum, qui XVIII saec. vixerunt, vestigia secutus supra commemoratus auctor asseverat ipsam gratiam initialem B. M. V. maiorem esse quam sit gratia finalis Angelorum et hominum collective sumptorum. Quae plenitudo gratiae plus crescere potuit propter Dei Genetricis maxima merita perfectasque virtutes, iis praecipue momentis, quibus Beata Virgo in Opere Redemptionis humanae eximias partes gerebat. Magnitudini Eius erga Deum caritatis gratiaeque finalis summa Beatae Virginis gloria adaequata est ideoque de Maria merito dicere possumus: „Tota pulchra est, pulchra per naturam, pulchrior per gratiam, pulcherrima per gloriam”.

Liberio id quoque merito ducere debemus, quod altissimas veritates Mariologicas ex ambona praedicabat et oratoria arte adhibita auditoribus suis notas reddebat, quo factum est, ut Christifideles revelatam veritatem ad vitam corrigendam facilius adhibere possent.